Adam Solarz

HARCERSKA SŁUŻBA GRANICZNA

WSPOMNIENIA

ADAM SOLARZ

HARCERSKA SŁUŻBA GRANICZNA

WSPOMNIENIA

Jelenia Góra 2020

Współpraca
Danuta Sitek, Janusz Turakiewicz,
Krzysztof Zachar, Marek Kuliński, Stanisław Iwaniuk

© Copyright by Adam Solarz, 2020

Autor dziękuje: Jadwidze Kowalik, Annie Suwalskiej, Janowi Kiełbowskiemu, Andrzejowi Gawłowskiemu, za podzielenie się wspomnieniami oraz udostępnienie zdjęć, pamiątek i życzliwą pomoc przy powstaniu tej książki.

Wydawca, szanujący prawa autorskie fotografów, dołożył wszelkich starań, aby podpisać pracę każdego z nich. Jeżeli mimo wszystko nie udało się ustalić czyjegoś autorstwa bądź autorzy zdjęć zostali pominięci, proszeni są o kontakt, wówczas ich nazwiska zostaną zamieszczone w następnym wydaniu.

Wydanie I

ISBN 978-83-973883-8-5

Zamiast wstępu

Początki uczestnictwa harcerzy w ochronie granic państwa polskiego sięgają 1920 roku. Wówczas to, rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych, utworzono Harcerskie Oddziały Straży Granicznej. Instrukcja wydana przez Ministerstwo określała szczegółowe zasady organizacyjne tej służby. W1924 roku, gdy powołano do istnienia Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), współpraca z harcerstwem kontynuowana była na granicy wschodniej[1].

Znamy też dramatyczny wątek służby w KOP instruktora – komendanta hufca Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) z 1939 roku. Napisano o tym w książce *Wspomnienia o Harcmistrz Eugenii Domalewskiej – instruktorze jeleniogórskiego harcerstwa*[2]:

W niedzielę 18 lipca 2010 roku odbyły się w Zdołbunowie uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W asyście warty harcerskiej i komendanta Hufca Zdołbunów dokonano uroczystego odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej, dedykowanej porucznikowi Adamowi Domalewskiemu, urodzonemu 24 grudnia 1907 r. w Zdołbunowie – komendantowi tamtejszego hufca ZHP od roku 1926. W czasie wojny był On dowódcą kompanii, baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Łużki" – tym, który zginął w Lesie Katyńskim (...).

O wydarzeniu tym pamiętają Zdołbunowscy harcerze. W „Monitorze Wołyńskim" (29.04.2016) ukazał się artykuł zatytułowany *Żeby pamięć o nich nie zginęła*, w którym napisano m.in.:

(...) *komendant Hufca „Wołyń" druh Aleksander Radica przedstawił okoliczności zbrodni katyńskiej, a także przybliżył zgromadzonym sylwetki oficerów Wojska Polskiego rozstrzelanych przez NKWD wiosną 1940 r. Szczególną uwa-*

gę poświęcił ofiarom tej okrutnej zbrodni pochodzącym ze Zdołbunowa. Wśród nich (...) *porucznikowi, komendantowi hufca ZHP Zdołbunów Adamowi Domalewskiemu (ur. 24 grudnia 1907 r.). Następnie harcerze zapalili znicze koło tablic pamiątkowych* (...)[3].

Jeleniogórskie harcerstwo ma swoją historię współpracy z Wojskiem Ochrony Pogranicza (WOP), począwszy od jesieni 1945 roku. Wówczas to w Szkole Orląt Grunwaldzkich w Karpaczu, którą założył i był jej komendantem hm. Zygmunt Pytliński, działała 4 DDH im. Bolesława Chrobrego (drużynowy Robakowski Zbigniew wyw.), która współpracowała z WOP.

W poświęconej uczestnikom Szkoły książce, zatytułowanej *Orlęta Warszawy*[4], możemy przeczytać nie tylko o bohaterskich czynach „Orląt" w okresie wojny, ale też o ich dramatycznych losach. Wspomniano o działalności „Orląt" na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Napisano m.in.:

(...) *patrole „Orląt" spotykały czasem ukrywających się rozbitków armii niemieckiej..., w jednym z kościołów zdemaskowano zebranie młodzieży niemieckiej... Podejrzenia „Orląt" budził również szkolny woźny, Niemiec, którego dyskretnie obserwowano... Po dość długich poszukiwaniach odkryto* [w jednym z pomieszczeń szkoły – przypis A. Solarz] *kufry, w których znaleziono liczne fotografie, w tym również woźnego w mundurze SS...* Te i inne zdarzenia przekazywano miejscowym służbom porządkowym.

Wiele lat później (1980 rok), podczas zlotu dawnych uczniów Szkoły w ich dawnej siedzibie (obecnie dawny hotel „Orlinek" w Karpaczu), wspominano dzieje „Orląt", ich powojenną poniewierkę i nadzieję, jaką miała być dla nich karpacka Szkoła. Upamiętniono ten fakt odsłonięciem tablicy pamiątkowej na ścianie hotelu, z napisem informującym: *w latach 1945-1946 mieściła się tu Szkoła Orląt Grunwaldzkich.*

Przebieg zlotu relacjonowała Maria Suchecka w obszernym artykule *Zbiórka na apelu w sali Anaruka,* w którym odniosła się także do udziału „Orląt" w sprawowaniu porządku nie tylko na terenie Karpacza[5].

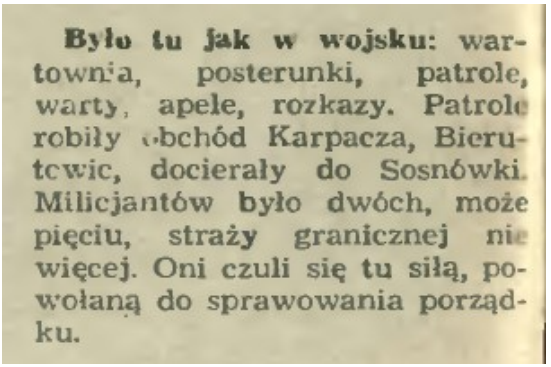

Było tu jak w wojsku: wartownia, posterunki, patrole, warty, apele, rozkazy. Patrole robiły obchód Karpacza, Bierutowic, docierały do Sosnówki. Milicjantów było dwóch, może pięciu, straży granicznej nie więcej. Oni czuli się tu siłą, powołaną do sprawowania porządku.

Fragment artykułu „Zbiórka na apelu w sali Anaruka"

Po odnowie ZHP (grudzień 1956 rok) kontynuowano współpracę z WOP. Wopiści spotykali się z harcerzami na zbiórkach. Popularyzowali ustawowe zadania, jakie powierzono im do realizacji. Mówili też o naszych – mieszkańców pogranicza – obowiązkach wynikających z ówczesnego prawa.

Jako przykład współpracy z WOP wspomniano: 21 DH im. Andrzeja Małkowskiego, 48 DH im. Wiktora Hapunnika, Ośrodek Harcerski ze Szklarskiej Poręby, jak i działalność Jeleniogórskiej Komendy Chorągwi ZHP, Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa i Jeleniogórskiego Hufca ZHP.

Upływający czas zaciera pamięć o inicjatywach i działalności drużyn Harcerskiej Służby Granicznej (HSG), instruktorskiej służbie i wspólnych dokonaniach, o tych, z którymi pracowaliśmy. Warto więc ocalić to wszystko od zapomnienia. Wszak wiemy, że harcerski etos jest ponadczasowy, że idea harcerskich dokonań nie starzeje się, że, jak napisał Tadeusz Kotarbiński: *przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości.*

21 DH im. Andrzeja Małkowskiego

W Szklarskiej Porębie można było spotkać żołnierzy WOP z charakterystycznymi zielonymi otokami na czapkach na terenie miasta, zwłaszcza w górach w rejonie granicy i na szlakach turystycznych. Był też czas, kiedy już m.in. w pobliskich Piechowicach funkcjonował posterunek kontroli granicznej i trzeba było okazać tam dokument uprawniający do pobytu w Szklarskiej Porębie. Natomiast takie obszary jak: Jakuszyce, Orle, Tkacze i Zieleniec, były pod ścisłą kontrolą WOP, ruch turystyczny był tam ograniczony.

Pamiętam, że z 21 DH im. Andrzeja Małkowskiego, do której należałem, wopiści spotykali się często. Zapoznawali nas nie tylko z przypisanymi im prawem zadaniami i wynikającymi z nich naszymi – mieszkańców pogranicza – obowiązkami, ale też uczyli umiejętności przydatnych w harcerstwie.

Przykładem naszej współpracy były zbiórki drużyny, podczas których uczyliśmy się topografii i terenoznawstwa, m.in. posługiwania się kompasem, mapą, rysowania i czytania znaków topograficznych, rozpoznawania śladów pozostawionych przez człowieka na ziemi lub śniegu czy też sposobów pilnowania wyznaczonych miejsc. Na zajęcia przychodziliśmy w miarę możliwości przygotowani.

Na jedną ze zbiórek zabraliśmy ze sobą przyrządy kreślarskie. Zaopatrzyliśmy się też w mapy turystyczne Szklarskiej Poręby. Z wopistą spotkaliśmy się w nietypowym jak na harcerską zbiórkę miejscu, w szkolnej klasie. Zazwyczaj spotykaliśmy się w terenie, poza szkołą, a gdy nie sprzyjała pogoda, w którymś z niezamieszkanych domów w rejonie szkoły.

Wydawało się, że spotkanie będzie kontynuacją niedawno zakończonej lekcji geografii. Tymczasem wopista przyniósł mapy, plansze ze znakami topograficznymi, kompasy, lornetki, dużych rozmiarów cyrkiel, kątomierz, linijkę, koloro-

we kredy, w zasadzie wszystko, co było potrzebne do prowadzenia zajęć. Przyniósł też gitarę, co wzbudziło nasze zdziwienie, wszak gitara nie wydawała się być konieczną do, jak nam się wydawało, lekcji geografii.

Po naszym zameldowaniu drużyny gotowej do zajęć, wopista wziął gitarę i zaproponował, żeby na rozpoczęcie zbiórki wspólnie zaśpiewać. Zagrał melodię znanej nam piosenki *Na strażnicy*:

Tam za górą jest granica,
przy granicy jest strażnica,
a w strażnicy do swej lubej,
żołnierz pisał list…

Hen, daleko za mgłą,
jest rodzinny mój dom.
Tam dziewczyna ma śpi
w mej rodzinnej wsi…

My, jakby w rewanżu, zaintonowaliśmy piosenkę o harcerzu, powstańcu wielkopolskim:

Gdy szedłem raz od Warty,
sam jeden w ciemną noc.
Stał o swą broń oparty,
dolnośląski harcerz nasz.

Ty młody skaucie powiedz nam,
co ty tu robisz w nocy sam?
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!

Skoro w pierwotnym tekście piosenki wielkopolskiego strzelca zastąpił harcerz, my dodaliśmy – dolnośląski harcerz.

Echo śpiewanych piosenek wędrowało po szkolnych korytarzach. Budziło ciekawość, a może zazdrość, że my, harcerze, umiemy ciekawie i radośnie spędzać czas? Śpiew, dźwięk gitary, zmieniły „klasową" atmosferę w klimat harcerskiej zbiórki.

Dowiedzieliśmy się wtedy, jak wyglądają umieszczone na mapach znaki. Punktowe – np. drzewa, domy, mosty. Liniowe – granice, rzeki, tory kolejowe. Powierzchniowe – łąki, lasy, uprawy rolne. Uczyliśmy się nie tylko czytać znaki, ale i je rysować, a także rozumieć konfigurację terenu, jego kształt – rzeźbę, wzajemne położenie obiektów i charakterystycznych punktów.

Zajęcia praktyczne z mapą i kompasem odbyły się na wzgórzu, wśród skał w pobliżu szkoły. Uczyliśmy się posługiwać kompasem i znajdować się na mapie. Następnie zostaliśmy podzieleni na dwa zastępy, pierwszy strzegł wyznaczonego odcinka leśnej drogi, drugi miał za zadanie przedostać się przez tę drogę całkowicie niezauważony.

Wspomniane zadania były nam dobrze znane. Harcerskiego „fachu" uczyliśmy się jeszcze ze starych harcerskich podręczników. W książce *Czuwaj Służ*[6] były szczegółowo opisane m.in. zajęcia z mapą i kompasem, a w podręczniku *Gry i ćwiczenia terenowe*[7] przekraczanie strzeżonego odcinka było grą nazwaną *Przejście szpiegów przez granicę,* nawiązującą do działań służby Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP). Nie byliśmy więc nowicjuszami.

Zajęcia zachęcały do spotkań z wopistami. Uczyły solidności i budziły przekonanie, że każdą pracę należy wykonać możliwie jak najlepiej. My chcieliśmy udowodnić, że warto nas uczyć, że potrafimy dobrze wykorzystać przekazywaną nam wiedzę i umiejętności. Nie byliśmy tylko pewni, czy zrobimy to właściwie i jak zostaniemy ocenieni. Wkrótce jednak mogliśmy się o tym przekonać.

W piątkowe popołudnie na dziedziniec szkoły przyjechał zadaszony plandeką samochód ciężarowy WOP, by zawieść nas na biwak do osady Tkacze. Pojechała z nami pani Janina, nauczycielka z naszej szkoły. Dla nas każdy pobyt w terenie był przygodą, okazją do poznania czegoś nowego. I tym razem takie były nasze oczekiwania.

Biwak rozpoczął się apelem – zbiórką drużyny, czemu przyglądał się żołnierz WOP z pobliskiej strażnicy. W jego obecności przydzielano zastępom zadania. Przed przystąpieniem do ich realizacji wopista poinformował nas o obowiązujących zasadach. Pod żadnym pozorem nie wolno nam było: przekraczać granicznej rzeki Izery, wchodzić do budynków, stacji kolejowej czy pobliskiej kaplicy, niczego zabierać ani niszczyć. Dowiedzieliśmy się też o wspólnym wieczornym ognisku i czekającej nas gawędzie o służbie stacjonujących tu żołnierzy.

Rozpoczęliśmy wykonywanie przydzielonych zadań. Pierwszy zastęp ustawiał namioty i maszt na wyznaczonym placu apelowym. Drugi budował kuchnię – odpowiedzialny był za przyrządzanie posiłków. Trzeci, „mój" zastęp, otrzymał zadanie przeprowadzenia „zwiadu", czyli rozpoznania okolicy. Wyniki mieliśmy przedstawić podczas wieczornej zbiórki drużyny, miały one ułatwić nam przemieszczanie się w terenie.

Zadanie przyjęliśmy z zadowoleniem, bowiem od początku przynależności do ZHP pracowaliśmy razem – zastępem. Zwiady były naszym ulubionym zajęciem. Nim poszliśmy w teren przyjrzeliśmy się mapie turystycznej Tkaczy i przysiółka Zieleniec. Nie było na niej zaznaczonych dróg, mostów, strumieni, domów, kościoła ani strażnicy. Zaznaczone były: stacja, tory kolejowe biegnące gdzieś tam, poza graniczną rzekę Izerę i wyraźnie przebieg granicy.

Dziwiły nas niezaznaczone obiekty, a zwłaszcza niezamieszkane domy. Ciekawość zwiedzenia ich była silniejsza niż

zakaz wchodzenia do nich. Dlatego tak, by nikt nas nie widział, weszliśmy do jednego z nich. Zastaliśmy urządzone wnętrza, garnki stojące na kuchni, w spiżarni przetwory w słoikach, sypialnie z pościelą, stoły z krzesłami, a nawet obrazki na ścianach. Wnętrza wyglądały jakby mieszkańcy dopiero co wyszli.

Nabraliśmy więc przekonania, że ktoś tam musiał mieszkać. Wyszliśmy dyskretnie, nie pozostawiając żadnych śladów, tak jakby nas tam w ogóle nie było. Szybko okazało się, że nasze przypuszczenia były trafne. Na skraju lasu spotkaliśmy pracujących drwali, widzieliśmy konie ciągnące ścięte drzewa w pobliże drogi. Przekazana nam podczas apelu informacja o tym, że domy w osadzie są niezamieszkane, okazała się niezbyt wiarygodna. A może my weszliśmy do jedynego tam budynku, który miał lokatora?

Nie do pominięcia dla nas, „zwiadowców", była stacja kolejowa. Wewnątrz budynku panował bałagan, pełno było porozrzucanych papierów, liści, szyszek z okolicznych drzew, wyglądało to tak, jakby przeszło tam tornado. Poczekalnia przypominała stajnię dla koni. Sterty obornika przed wejściem potwierdzały nasze przypuszczenia, że ktoś w stylowej poczekalni trzyma konie. Niektóre pomieszczenia były pozamykane. Czyżby tu też ktoś mieszkał? Mimo to postanowiliśmy „zwiedzić" stację dokładnie – od piwnicy po strych.

W piwnicy stało jedynie kilka worków z owsem. Za to na poddaszu, zza ściany z desek, wyciągnęliśmy skórzaną torbę wypchaną mapami i zapisanymi dziennikami, nie w polskim języku, więc nas nie interesowały. Pamiętaliśmy, że niczego nie należy zabierać ani niszczyć. Torbę więc schowaliśmy – może trochę lepiej – na swoje miejsce. Mieliśmy nadzieję, że jeszcze tu kiedyś przyjdziemy i wówczas dokładnie zapoznamy się z jej zawartością. Zwłaszcza że w naszej drużynie byli koledzy i koleżanki, którzy znali język niemiecki i mogli nam w tym pomóc.

Ze stacji poszliśmy drogą w dół do największego w osadzie domu. Po drodze nasze „sokole" oczy dostrzegły dyskretnie– być może z ukrycia – obserwujących nas wopistów. Ten okazały budynek, na którym można było jeszcze przeczytać napis „Hotel", na parterze wyglądał jakby ktoś urządził w nim owczarnię.

Na pierwszym piętrze pomieszczenia były w miarę czyste, jakby niedawno opuszczone. W jednym z nich, na dużym stole, rozłożyliśmy mapę. Pamiętaliśmy o niedawnej „lekcji" z topografii. Nadarzyła się więc okazja, by wykazać się przyswojoną wiedzą i umiejętnościami, których nauczył nas wopista.

Przystąpiliśmy do nanoszenia na mapę wszystkiego, co widzieliśmy podczas „zwiadu" tak, by powstała dokładna mapa osady, niczego niepomijająca. Odpowiednimi znakami nanieśliśmy: lokomotywę z doczepionym wagonem, domy, w tym budynek strażnicy, budkę wartownika, szlaban przegradzający drogę, kościół, ujęcie wody, strumienie wpływające do rzeki Izery, mostki, trafostację, słupy, łąki i tereny zalesione.

Zadowoleni z wykonanej pracy w drodze do obozu zatrzymaliśmy się nad brzegiem Izery. Harcerskim sposobem zmierzyliśmy jej szerokość. Wyniki te również nanieśliśmy na mapę. Zaznaczyliśmy też miejsca – punkty, z których byliśmy obserwowani przez wopistów, w nadziei, że ta spostrzegawczość również zostanie doceniona.

Przed zbiórką drużyny, na której mieliśmy zaprezentować efekty zwiadu, poszliśmy do strażnicy. Chcieliśmy pochwalić się owocami naszej pracy, skonsultować wzbogaconą o nowe dane mapę. I wtedy się zaczęło! Dyżurny z uśmiechem przywitał nas, popatrzył na mapę, na naniesione obiekty i inne szczegóły, których na jej oryginale nie było. Polecił nam czekać. Z mapą poszedł do dowódcy strażnicy. Byliśmy pewni, że za chwilę wróci, pochwali nas za wykonaną pracę, a może

przekaże jakieś uwagi? Wówczas wyróżnienie w rozkazie mamy pewne. Wrócił, bez mapy, z już nie tak przyjazną miną, polecił przynieść wszystkie notatki, opracowania, które robiliśmy w terenie, przyrządy kreślarskie i niezwłocznie, wraz z panią Janiną, przyjść do dowódcy strażnicy.

Druhna, tak zwracaliśmy się do pani Janiny, zajęta biwakową pracą, pomimo przekazanej dyspozycji, wizytę przełożyła na później. Nic z tego! Ze strażnicy przyszedł dyżurny, z paskiem czapki pod brodą, nieomal z poleceniem niezwłocznego zgłoszenia się do dowódcy strażnicy. Pani Janina pytała, co tak ważnego się wydarzyło, nie otrzymała jednak odpowiedzi. Po chwili, za druhną, jeden za drugim, z przyrządami kreślarskimi i wzorami znaków topograficznych, maszerowaliśmy do strażnicy.

Także zastanawialiśmy się, czemu zawdzięczamy tak nagłą wizytę. Może źle odwzorowaliśmy znaki topograficzne, umieściliśmy je w niewłaściwych miejscach, a może w obecności druhny zostaniemy pochwaleni za solidnie wykonaną pracę? Wszystko miało się wyjaśnić.

Jeżeli dobrze pamiętam, dowódca strażnicy nie był zadowolony z naszego zwiadu. Pytał, kto nam polecił sporządzić mapę, komu ona ma służyć. Przypomniał też, że ci, którzy sporządzili mapę, lepiej od nas wiedzieli, co ma być na niej zaznaczone, a co nie, nie ma więc żadnej uzasadnionej potrzeby, by ich poprawiać... Ustawieni w szeregu ze zdziwieniem słuchaliśmy dowódcy, nie takiej oceny się spodziewaliśmy.

Odpowiedziałem na zadane pytania. Posługiwanie się mapą i kompasem to nasze harcerskie zajęcia, opisane w podręcznikach, umiejętności, których wszyscy się uczymy. A naniesienia na mapę tego, co zobaczymy podczas zwiadu, uczył nas też oficer batalionu WOP w Szklarskiej Porębie. My jedynie chcieliśmy dowieść, że potrafimy praktycznie naukę tą wykorzystać i udowodnić, że warto nas uczyć...

Bez jakiegokolwiek odpowiedzi kazano nam wrócić do obozu, i ze zwróconej nam mapy usunąć to, co na nią nanieśliśmy. Wracaliśmy w milczeniu, druhna przyszła nieco później, być może została na drugą część rozmowy? Nie była z niej zadowolona, wyraźnie było to widać. Nam, a byliśmy rozmowy tej ciekawi, nic nie powiedziała.

I wyjaśniło się! Na wieczornym apelu nie było mowy o naszej pracy, usłyszeliśmy za to kategoryczny zakaz chodzenia po okolicy. Było to możliwe jedynie z druhną bądź z kimś wyznaczonym ze strażnicy. Pozostały nam wątpliwości... Jeżeli dobrze wykonaliśmy zadanie, to czy w tym konkretnym przypadku było to właściwe? Skoro mapę sporządzali fachowcy, to jak to możliwe, że nie zauważyli obiektów, które my nanieśliśmy na mapę, a które każdy, będąc w Tkaczach i Zieleńcu, widzi?

Nasze biwakowanie w sąsiedztwie strażnicy skończyło się jesienią 1958 roku. Wówczas to w wyniku umowy międzypaństwowej osada Tkacze wraz z przysiółkiem Zieleniec oddane została przez Polskę Czechosłowacji. W zamian za to Czechosłowacja przekazała Polsce położony w pobliżu Jakuszyc zachodni stok góry Kocierz i fragment północnego stoku góry Martwy Wierch.

Kolejne biwaki rozbijaliśmy w rejonie strażnicy Orle. W osadzie tej nie było pustych domów ani też stacji kolejowej, które w Tkaczach wzbudzały naszą ciekowość. Tu natomiast były inne atrakcje. Przy wieczornym ognisku dowódca strażnicy podczas jednej z gawęd opowiedział nam o walorach przyrodniczych tego terenu. Mówił o endemicznej roślinności, brzozie syberyjskiej pnącej się wśród traw, występujących tu kamieniach szlachetnych, okruchach złota niesionych nurtem krystalicznie czystych potoków Złotuchy i Kobyły i o tym, że w zakolach płynącej tu granicznej rzeki Izery znajdowano kiedyś słodkowodne małże perłorodne.

Wszystko to brzmiało dla nas jak pokusa. A może my znajdziemy ukryte w okolicy skarby? Po rannym apelu, w ramach zwiadu, najwcześniej jak to było możliwe, wyposażeni w saperki poszliśmy w zakola rzeki Izery, by tam szukać perłorodnych małży.

Idąc brzegiem rzeki, spotkaliśmy uzbrojonego wopistę, patrolującego odcinek granicy w tym rejonie. Poinformowany o celu naszej wyprawy, pokazał nam słupki graniczne umieszczone na głazach pośrodku nurtu rzeki, przypomniał, że umowna linia, od słupka do słupka, jest linią graniczną, której nie wolno przekraczać. Pokazał nam też ciekawe zakole rzeki. Stojąca w nim płytka woda, żwirowe dno wydawało się miejscem, w którym warto szukać.

Poszukiwania w tym i innych miejscach nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. O tym, że kiedyś żyły tu małże, świadczyły jedynie znajdowane kawałeczki skorup. A tak marzyliśmy o byciu znalazcami pięknych słodkowodnych pereł!

Zajęcie tak nas pochłonęło, że nie zauważyliśmy, kiedy zrobiło się ciemno. Uprzątnęliśmy więc miejsca poszukiwań i biegiem wracaliśmy do obozu. Po drodze spotkaliśmy poszukujących nas kolegów. Podczas wieczornego apelu nasz zastęp otrzymał inne zadanie – pracę w kuchni: obieranie ziemniaków, jarzyn, mycie garnków. Zajęci, planowaliśmy kolejne eksploracje. Nadzieja, że znajdziemy perły, a może szlachetne kamienie czy złoto mobilizowała nas do biwakowania na Orlu.

Na miejsce biwakowania nie zawsze wiozły nas samochody WOP. Czasami sprzęt obozowy ładowaliśmy na wozy konne, którymi wopiści wozili zaopatrzenie dla strażnicy, a my kursowym autobusem PKS jechaliśmy do Jakuszyc. Stamtąd szliśmy pięć kilometrów żwirową drogą wijącą się serpentynami, przez górę Samolot (1010 m n.p.m.). Z jej szczytu, jak z wieży widokowej, podziwialiśmy wspaniały widok okolicy. Widać było też dolinę Orla. Wyróżniała się po-

śród zielonego lasu barwną łąką, a na jej skraju błyszczącym srebrem w promieniach chylącego się ku zachodowi słońca dachem strażnicy Orle – celem naszej wędrówki.

Po wyczerpującym marszu w godzinach wieczornych przystępowaliśmy do budowy obozowiska. Pracowaliśmy jak zawsze zastępami. Stawianie namiotów, budowa kuchni były priorytetem. Przygotowaliśmy też, wspólnie z wopistami, ognisko inaugurujące biwak. Jak to często bywało, w jego programie była gawęda dowódcy strażnicy. Nie zawsze było to przypominanie, co nam tu wolno, a czego nie! Ta była przeplatana zabawnymi historyjkami z życia strażnicy, budowała dobry nastrój, czasem okraszany śmiechem. Opowiadane przez nas zdarzenia z życia drużyny wpisywały się w tę dobrą atmosferę.

Wydawać by się mogło, że noc po tak pracowitym dniu i czasie radośnie spędzonym przy ognisku zaowocuje kamiennym snem. Nic z tego! Co jakiś czas ciszę nocną przerywał śmiech i głośne rozmowy. Echo niosło je po całej okolicy. Na teren biwaku przyszedł patrol wopistów zaniepokojonych dziwnymi odgłosami, które było słychać aż w pobliskiej strażnicy. Warta biwaku tłumaczyła, że pomimo podejmowanych prób nie jest w stanie wyegzekwować obowiązującej ciszy nocnej. Wopiści, po uzgodnieniu z druhną Janiną, na „dobry sen" zaproponowali nocny alarm.

Ogłoszono pobudkę. Zebrani na placu apelowym słuchaliśmy zadania, które mamy wykonać. W rejonie drogi do osady Wielka Izera (oddalona o około 3 km), w kępach kosodrzewiny ukrywa się „przemytnik", należy znaleźć jego kryjówkę i dać wopistom sygnał czerwonym światłem latarki. Poszukiwanie należy prowadzić w ustalonych patrolach. Nie wolno się rozdzielać ani wychodzić poza wyznaczony teren poszukiwań. Na sygnał dźwiękowy – wopista uruchomił małą ręczną syrenę, której dźwięk ostatecznie obudził wszystkich – mieliśmy zakończyć poszukiwanie i wrócić na drogę.

Podzieleni na patrole, najciszej jak to było możliwe, bez włączonych latarek, biegliśmy wspomnianą drogą za wopistami. Po pokonaniu około jednego kilometra, z wyznaczonego miejsca rozpoczęliśmy przeszukiwanie wskazanego rejonu. Był podmokły, porośnięty kępami kosodrzewiny, ostrej wysokiej i suchej trawy, nie był łatwy do przemieszczania, zwłaszcza w nocy, a co dopiero znalezienia tam kogokolwiek! Zapadaliśmy się po kolana w grząskim torfowym gruncie. Nie można było używać latarek, więc co rusz wpadaliśmy w liczne tam „oczka wodne".

Głośny sygnał wezwał do zakończenia poszukiwań. Czerwone światła latarek, wskazywały miejsce zbiórki. Zmoczeni nawet do pasa, zmęczeni przebytą drogą i poszukiwaniem, zbieraliśmy się wokół wopistów. Pytali, czy na pewno nie widzieliśmy „przemytnika", a może widzieliśmy jakieś ślady, które mogły wskazywać, że tu był? Odpowiedzi były raczej zdawkowe, nie było słychać entuzjazmu, brakowało chętnych do rozmowy. Chcieliśmy wracać!

Nasz pierwszy, jak to później nazywano „alarm na granicy", spełnił założony cel. Wprawdzie nie było powodów do zadowolenia – nie zatrzymaliśmy „przemytnika", ale za to strudzeni poszukiwaniem, pełni podziwu dla wopistów za ich trudną służbę, wszyscy zasnęliśmy. Panowała cisza, słychać było jedynie szum drzew, kołysanych do snu łagodnym wiatrem.

Strażnice WOP Tkacze i Orle nie były jedynymi, które znaliśmy. W czasie wędrówek górskimi szlakami turystycznymi Karkonoszy, odwiedzaliśmy też inne: Kamieńczyk – w pobliżu schroniska Hala Szrenicka, Śnieżne Kotły nad Szklarską Porębą, Przesiekę – obok schroniska PTTK Odrodzenie, Śnieżkę – na Równi pod Śnieżką, Graniczne Budy – na Przełęczy Okraj. W rejonie wspomnianych strażnic były dogodne warunki do biwakowania, lecz nie na tyle atrakcyjne (z wyjąt-

kiem Granicznych Bud na Przełęczy Okraj), żeby z nich korzystać. A może nie wszędzie nas chciano?

Nas ciągnęło na Orle. Był tam sprzyjający klimat i dobra atmosfera. No i niekończące się możliwości realizacji naszych oczekiwań – poznawania skrywanych tajemnic. Gawędy o historii dawnych mieszkańców, którzy pracowali w istniejącej tu kiedyś hucie szkła, o skarbach ukrytych pod ziemią, wąwozach wyżłobionych przez krystalicznie czyste wody górskich potoków, o połaciach kosodrzewiny, pnących się wśród traw brzozach syberyjskich, budziły naszą ogromną ciekawość i chęć eksploracji okolicy.

No i te bezchmurne noce, które jeszcze dziś pamiętam. Tamto roziskrzone gwiazdami niebo, gwiazdozbiory Wielkiej i Małej Niedźwiedzicy z Gwiazdą Polarną. Dzięki pełnemu zaciemnieniu terenu miało się wrażenie, jakby gwiazdy były w zasięgu ręki. Widok ten dostarczał niezapomnianych wrażeń i miejsce to czynił niepowtarzalnym.

Teren Orla był wręcz bajkowym miejscem do biwakowania. No i ludzie ze strażnicy, dowódca i załoga, byli opiekuńczy, wyrozumiali i przyjaźni, wspierali realizację naszych potrzeb i oczekiwań. Dzięki nim, w dużej mierze, biwaki na Orlu miały ciekawy przebieg, nie brakowało atrakcyjnych – praktycznych zajęć integrujących naszą grupę.

Zmieniały się treści gawęd wopistów. Nie były to już tylko wykłady o ich pracy i naszych obowiązkach. Coraz częściej wzbogacały naszą wiedzę. Mówiły o historii wojsk strzegących granic naszego państwa, żołnierzach bohaterach, którzy stracili życie wykonując swoje obowiązki, o powodach nielegalnego przekraczania granicy i trudzie eliminowania tego procederu. Były i takie gawędy, które mówiły o historii regionu, o ludziach, którzy tu mieszkali, o przyrodzie, ukrytych skarbach i pozasłużbowych zainteresowaniach wopistów.

Współpraca z WOP stawała się faktem. Wyrażała się m.in. uczestnictwem drużyn w uroczystościach organizowanych przez tę formację: przysięgach wojskowych, świętach 1 Maja, 22 Lipca, sierpniowych Dniach Szklarskiej Poręby. W Zlocie z okazji XV rocznicy powołania WOP, w roku, w którym na mocy rozporządzenia Rady Ministrów Szklarska Poręba otrzymała status miasta (1.01.1960), uczestniczyły drużyny Jeleniogórskiego Hufca ZHP, wśród nich 21 DH.

Wpis w kronice 53 DH im. Bolesława Chrobrego[8]

Harcerze uczestniczyli w uroczystości odsłonięcia pomnika (projekt Aleksandra Wiącka i Jacka Witkowskiego) żołnierzy II Armii WP i żołnierzy WOP poległych w czasie wojny, usytuowanego na skwerze w zbiegu ulic Mariana Buczka i Dworcowej w Szklarskiej Porębie (1963 rok). Złożyli przyrzeczenie i ślubowanie opieki nad tym pomnikiem.

Dnia pierwszego maja 1965 roku harcerze Jeleniogórskiego Hufca ZHP, z rąk Przewodniczącego Powiatowej Rady Przyjaciół Harcerstwa Zbigniewa Daroszewskiego, otrzymali sztandar. Dowódca batalionu WOP mjr Marian Krzyżosiak ze Szklarskiej Poręby, wyróżniony został Odznaką Ruchu Przyjaciół Harcerstwa. W uroczystości uczestniczyło około dwóch tysięcy harcerzy, delegacje wojska, mieszkańcy miasta.

48 DH im. Wiktora Hapunnika

Wiosną 1965 roku w Szklarskiej Porębie rozpocząłem organizowanie drużyny harcerskiej, złożonej głównie z uczennic i uczniów Szkoły Podstawowej nr 4.

Znałem to miasto. Żadnego nie poznałem tak dokładnie. Tutaj spędziłem dzieciństwo, młodość, rozpocząłem moją aktywność społeczną, wspomnianą przygodę w szeregach 21 Drużyny Harcerskiej. Dodatkowo wręcz bajkowe usytuowanie Szklarskiej Poręby wśród gór, jej walory przyrodnicze, w tym grupy skalne, groty, kotły polodowcowe, potoki górskie, wodospady czy wspaniałe narciarskie trasy zjazdowe i biegowe, obecność skoczni i torów saneczkowych, przyciągały mnie tam jak magnes.

Miasto było mi bliskie. Zwłaszcza jego mieszkańcy, wśród których byli ci, którzy już jesienią 1945 roku założyli pierwszy Koedukacyjny Krąg Starszoharcerski. Efekty jego pracy, cieszące się uznaniem mieszkańców, były powodem wniosku Dolnośląskiej Komendy Chorągwi Harcerzy z siedzibą w Jeleniej Górze do Wojewody Dolnego Śląska o nazwanie miejscowości Harcerską Porębą.

Znałem też bolączki miejscowej młodzieży. Wczasowy charakter miasta, podporządkowany głównie zaspakajaniu potrzeb wypoczywających wczasowiczów i turystów, nie zawsze jej sprzyjał. Nawet klubo-kawiarnie dostępne były dla posiadających „skierowanie FWP". Młodzież, poza szkołą i domem, nie miała w mieście „własnego kąta".

Od pierwszych czynności organizacyjnych wiedziałem, że tylko atrakcyjne zbiórki, ciekawie prowadzone zajęcia, które uczą, bawią, a zarazem wychowują, doprowadzą do sukcesu. Zwłaszcza że prezentowana wyżej „paleta wyboru" zainteresowań specjalności dla drużyny temu sprzyjała. Pamiętałem ciekawą współpracę z WOP, biwaki przy strażnicach w osa-

dach Tkacze, a zwłaszcza na Orlu, które były przygodą, niewyczerpanym źródłem ciekawych przeżyć i sposobnością uczestniczenia w uroczystościach organizowanych przez WOP.

Nawiązałem kontakt z miejscowym batalionem WOP. Drużynie przydzielono opiekuna – wopistę. Jego gawędy budziły ciekawość, przede wszystkim chęć praktycznego poznania pracy wopistów. Doświadczenie wskazywało, że strażnica Orle i jej załoga będą najlepszym miejscem, gdzie oczekiwania te mogą być spełnione.

Rozpoczęły się starannie zaplanowane przygotowania do wyjazdu na biwak. Jedni gromadzili żywność, drudzy sprzęt biwakowy, inni pracowali nad programem wieczornego ogniska. Do wykonania wspomnianych prac zgłaszali się spontanicznie zainteresowani ich realizacją. Wybierali swojego lidera, wierzyli, że zadania, których się podjęli, pod jego przywództwem, wykonają najlepiej.

W piątek po zajęciach szkolnych kursowym autobusem PKS pojechaliśmy do Jakuszyc, a dalej pieszo udaliśmy się na Orle – jak to kiedyś bywało. Biwak był miejscem, gdzie weryfikowało się wykonanie przyjętych zadań, ujawniali się najlepsi wykonawcy, ich talenty i predyspozycje przydatne do pracy drużyny. W naturalny sposób dobierały się składy osobowe zastępów – szkoły charakterów dla każdej jednostki. Wyłaniali się przyszli funkcyjni: przyboczni, zastępowi, skarbnik, gospodarz i kronikarz.

Dominowały zajęcia praktyczne. Ustawianie namiotów, przygotowanie posiłków, pierwsze warty. Zwiedziliśmy strażnicę, poczęstowani zostaliśmy wojskową zupą. Przy ognisku słuchaliśmy gawędy, śpiewaliśmy piosenki. W ramach „zwiadu środowiskowego" wopiści pokazali nam kamienne słupki graniczne ustawione pośrodku rzeki Izery, pas drogi granicznej. Ciekawość praktycznego poznania części zadań

wopistów została zaspokojona. Pytano, kiedy jeszcze przyjedziemy na Orle?

Wkrótce powołane zostały składy osobowe zastępów i ich zastępowi, rada drużyny, sąd honorowy – ten składał się wyłącznie z zastępowych. Ważne zadania nadal powierzano zastępowym, budowano zaufanie i wiarę w ich odpowiedzialność. Skompletowana drużyna zintensyfikowała pracę.

Zaczęliśmy zarabiać na swoje wydatki. Pracowaliśmy przy wycince żerdzi w lesie, sprzedawaliśmy złom i papier, a za wnoszenie produktów żywnościowych pobieranych z miejscowego „Domu Turysty" do schroniska PTTK „Pod Łabskim Szczytem" otrzymywaliśmy w schronisku bezpłatne noclegi. Pracowaliśmy przy remoncie klubu „Mozaika". Każda środa była tam harcerskim dniem. Mieliśmy swój kąt! Spotkaliśmy się w klubie przy harcerskim ognisku z ciekawymi ludźmi: artystami malarzami, poetami, przewodnikami turystycznymi, mieszkańcami miasta. Wędrowaliśmy po okolicznych górach. Zimą jeździliśmy na nartach, łyżwach i sankach.

Formalne zarejestrowanie drużyny przeciągało się. W hufcu określono warunki, jakie należało spełnić, by zostać mianowanym drużynowym. To, że w 21 DH byłem zastępowym, przybocznym, uczestnikiem obozów szkoleniowych w latach 1957 i 1958 nie wystarczyło. Moje harcerskie przygotowanie uznano za przestarzałe, bowiem podręczniki, z których korzystałem: *Harce młodzieży polskiej* (Mieczysław Szchreiber, Eugeniusz Piasecki, wyd. 1912), *Harcerze w Bojach* (Władysław Nekrasz, wyd. 1930), *Z dziejów harcerstwa polskiego* (Wacław Błażejewski, wyd. 1933), *Wskazówki dla skautmistrzów* (Robert Baden-Powell wyd. 1946), *Czuwaj. Służ* (praca zbiorowa, wyd. 1947), nie uwzględniały – jak to powiedziano – ówczesnych realiów. Zostałem skierowany na kurs drużynowych. Drużynie przydzielono opiekuna w osobie phm. Andrzeja Piotrkowskiego, drużynowego ze Szklarskiej Poręby, członka Rady Hufca.

Oczekiwane wydarzenie – Przyrzeczenie Harcerskie – postanowiliśmy zorganizować podczas biwaku. W czerwcowe popołudnie, w wypróbowany już sposób, dotarliśmy na Orle. Zameldowaliśmy się u dowódcy strażnicy. Bez zwłoki udaliśmy się na uzgodnione miejsce biwakowania. Po krótkiej odprawie zastępy przystąpiły do wykonywania przydzielonych zadań. Czasu nie było dużo, zatem stawianie namiotów, budowę kuchni, gromadzenie drewna, przygotowanie kolacji, należało zakończyć do wieczornego apelu. Jego tematem było omówienie organizacji biegu harcerskiego na stopień młodzika i Przyrzeczenia. Poinformowano też o zapowiedzianej wizytacji z Komendy Hufca i o zaproszonych gościach ze Szklarskiej Poręby. Ognisko z udziałem wopistów, gawęda dowódcy strażnicy, śpiewane piosenki, krąg wokół ogniska, uściski splecionych rąk zakończyły dzień.

Rano po apelu uczestnicy biwaku zebrali się w małych grupach w sąsiedztwie namiotów. Przeglądali swoje notatki, powtarzali treść Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, utrwalali wiedzę i umiejętności praktyczne, które mogły się przydać podczas biegu. Nauka pochłonęła wszystkich. Towarzyszyły jej emocje tak silne, że żadna próba rozmowy z harcerzami, przerwania im, nie przynosiła efektów. A więc przygotowaniem obiadu nie będzie miał się kto zająć.

Poszedłem do dowódcy strażnicy z zaproszeniem na uroczystość Przyrzeczenia. Zasugerowałem, by wyraził zgodę na pomoc żołnierzy, którzy byli instruktorami ZHP, w organizacji biegu i realizacji programu ogniska. Poinformowałem też o trwającej intensywnej nauce. Zapytałem, czy istnieje możliwość przygotowania w strażnicy obiadu dla harcerzy. Propozycje zyskały aprobatę. Dowódca skierował mnie do kwatermistrza strażnicy. Znałem go, drużyna, do której wcześniej należałem, przyjeżdżała tu na biwaki. Często korzystaliśmy z jego pomocy. Zaproponował, żeby obiad zjeść wspólnie z żołnierzami i dodał, że *nic tak dobrze nie integruje jak wspólny stół.*

W drodze powrotnej przypomniałem sobie słowa druhny hm. Eugenii Domalewskiej, drużynowej, byłej komendantki przygranicznego hufca ZHP w Zdołbunowie na Wołyniu, która podczas kursu drużynowych uczyła nas kwatermistrzostwa:

W sprawach programowych drużyny może być różnie, zmieniają się drużynowi, ale jakość kwatermistrzostwa musi być zawsze wzorowa. Drużynowy musi wiedzieć, czym dysponuje, co dzieje się ze sprzętem i finansami, bo inaczej niczego dobrze nie zrealizuje. Kwatermistrzem można być jedynie dobrym, stąd potrzeba uczenia się tego fachu już od najmłodszych lat. Wyłącznie takich współpracowników każdy przełożony chce mieć przy sobie.

Czyżby kwatermistrz był takim, który na swoim odcinku pracy wszystko potrafi wykonać? Często zmieniali się dowódcy strażnicy. Pamiętam kilku. On ciągle trwał. Zmieniały się jedynie jego stopnie wojskowe. Widać, że umiał wykonywać wzorowo to, co inni częstokroć jedynie potrafili powiedzieć.

Wozem konnym, którym głównie przywożono zaopatrzenie do strażnicy, przyjechała zapowiedziana wizytacja z Komendy Hufca: z-ca komendanta Jeleniogórskiego Hufca hm. Stanisław Świcarz i kwatermistrzyni hm. Eugenia Domalewska. Przyjechała też pani dyrektor szkoły Danuta Arciuszkiewicz i przedstawiciel komitetu rodzicielskiego. Po zameldowaniu biwaku i krótkim raporcie o stanie przygotowań do Przyrzeczenia, goście udali się do dowódcy strażnicy.

Druhna hm. Domalewska pozostała z nami. Rozpoczęła wizytację biwaku, począwszy od zagospodarowania, prowadzonej dokumentacji, do programu całego wydarzenia. Wizytacja miała charakter instruktażowy, toteż druhna zadawała liczne pytania: czy uzgodniono z właścicielem terenu lokalizację biwaku, czy posiadamy zgody rodziców na udział dzieci

w biwaku, jakie zorganizowano zabezpieczenie medyczne, co przewidziano na deszczową pogodę, gdzie się myjemy, gdzie przechowujemy żywność, czy mamy latarki?

Uwagi dotyczące wyboru miejsca biwakowania, ustawienia namiotów, usytuowania kuchni, ograniczyły się do stwierdzenia, że nietrafnie usytuowaliśmy kuchnię, wiatr bowiem niósł z niej dym w kierunku namiotów. Kontrola dokumentacji dotyczyła sprawdzenia zapisów w książce finansowej, uszczegółowienia, skąd wzięliśmy pieniądze na biwak i czy na pewno zakupiliśmy Krzyże Harcerskie z zarobionych pieniędzy.

Następnie druhna zapoznała się z planem biegu oraz tabelą – skalą ocen. Pozytywnie oceniła: dobór zadań praktycznych, zakres pytań związanych z symboliką Krzyża Harcerskiego, Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim. Jako istotny uznała fakt uwzględnienia w pytaniach historii harcerstwa, udzielania pomocy potrzebującym, ochrony i znajomości przyrody. Pochwaliła dobraną trasę biegu – urozmaiconą i bezpieczną. Postanowiła, że na punkcie kontrolnym, gdzie harcerze mieli być sprawdzani ze znajomości Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, zadba, by te najważniejsze dla harcerza zasady zostały przez każdego z nich dobrze zrozumiane.

Przejrzała tematy zadań praktycznych planowanych na poszczególne punkty biegu. Spotykała się kolejno z zastępami, widać było jak notują w zeszytach przekazywane uwagi. Na zakończenie, jakby dla poluzowania emocji przed biegiem, wspólnie zaśpiewano piosenkę, niesioną echem po okolicy, która utrwalała nowo poznaną melodię i treść.

Kontrola trwałaby jeszcze, gdyby nie przerwał jej phm. A. Piotrkowski, z którym prace związane z „zapięciem biegu na ostatni guzik" wykonywaliśmy wspólnie. Zameldował gotowość i zbliżający się czas rozpoczęcia biegu. Pełen obaw czekałem na wyniki biegu. Czy wszyscy wykażą się niezbędną wie-

dzą i umiejętnościami? Jak ten sprawdzian zostanie oceniony? Na początku mojej instruktorskiej służby miała to być pierwsza znacząca ocena.

Krótka odprawa funkcyjnych z udziałem instruktorów harcerskich ze strażnicy, wyznaczonych do oceny wykonania zadań na wskazanych punktach kontrolnych, przypomnienie zasad oceniania i obowiązku bezwzględnego przestrzegania bezpieczeństwa, poprzedziła rozpoczęcie biegu.

Pamiętam, jak druhna hm. E. Domalewska, widząc wyraźne zdenerwowanie oczekujących na rozpoczęcie biegu, powiedziała, że zapoznała się z zadaniami, jakie zaplanowano na punktach kontrolnych i wprowadziła niewielkie korekty. Zmiany dotyczyły tego, czego kandydaci jeszcze mogli nie wiedzieć lub nie pamiętać. Uznała, że byłby to niewybaczalny błąd instruktora, gdyby wymagał od podwładnych wiedzy i umiejętności, których sam mógł jeszcze nie posiadać. Uśmiechy pojawiły się na twarzach. Harcerze kolejno ruszali na trasę biegu, a emocjonalną gorączkę przejęliśmy my, organizatorzy tego ważnego wydarzenia. Niepewni, czekaliśmy na jego finał.

Wspólny obiad w strażnicy był miłą niespodzianką. Głośne i przerywane śmiechem rozmowy przy stołach rozluźniały napięcie i budowały przyjazną atmosferę. Może więc nie było powodów, by martwić się wynikami biegu? Wkrótce okazało się, że ukończyli go wszyscy. Dla nas, instruktorów przygotowujących drużynę do Przyrzeczenia, był to powód do satysfakcji.

Tymczasem druhna hm. E. Domalewska zapytała mnie wtedy o realizację programu biwaku. Zastęp kuchenny miał przecież zdobywać sprawność „kuchcika" i „przyjęcie" w strażnicy wzbudziło w druhnie wątpliwości. Zapytała, jakie mam uzasadnienie dla tego nadzwyczajnego wydatku i jak go przyjmę do rozchodów? Nie widziała przesłanek, dla których wytę-

żona nauka kandydatów miałaby zmieniać program biwaku. Podkreśliła, że harcerze muszą sobie radzić sami. Nie mogłem się z tym nie zgodzić.

Rozkaz czytany podczas wieczornego apelu zawierał imienny wykaz tych, którzy zdobyli stopień młodzika i zostali dopuszczonych do Przyrzeczenia. Nikt nie był zawiedziony, wszyscy bowiem ukończyli bieg. Rozpalenie ogniska – jedną zapałką – przez druhnę hm. E. Domalewską, piosenka *Już rozpaliło się ognisko* rozpoczęły uroczystość. Harcerze stojąc wokół pochylonego sztandaru hufca, z dłoniami skierowanymi dwoma palcami w jego kierunku, powtarzali słowa Przyrzeczenia. Odbierał je hm. S. Świcarz, w asyście hm. E. Domalewskiej. Wspólnie wręczyli oni Krzyże Harcerskie.

Goście biwaku zbierali się do wyjazdu, zajmowali miejsca na wozie zaprzęgniętym w dwa gniade konie. Druhna hm. E. Domalewska została, by kontynuować spotkanie przy ognisku już pełnoprawnych harcerzy z dowódcą strażnicy i wopistami. Jej gawędy o znaczeniu złożonego Przyrzeczenia i o bezwzględnym przestrzeganiu Prawa Harcerskiego słuchaliśmy w skupieniu i ciszy.

Mówiła, że nie wystarczy znać treści Prawa i Przyrzeczenia, trzeba je zrozumieć i zgodnie z nimi postępować. Złożone Przyrzeczenie to dowód podjęcia odpowiedzialnej decyzji, zobowiązującej do postępowania zgodnie z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim.

Nawiązała do złożonego przez nią samą Przyrzeczenia, którego zasad, jak nam opowiadała, nawet w ciężkich chwilach swojego życia (wywieziona przetrwała pięć lat w nieludzkich warunkach na Syberii) nigdy nie złamała. Apelowała o postawę wierności Przyrzeczeniu i Prawu Harcerskiemu. Zaintonowała piosenkę *Harcerski Krzyż*, której nauczyła zastępy tuż przed biegiem:

Idziemy w życie bez trwogi,
samotni wśród ludu mas.
I z raz obranej już drogi,
moc żadna nie zepchnie nas...

Gawęda dowódcy strażnicy traktowała o żołnierskiej służbie, wierności przysiędze wojskowej, żołnierzach – bohaterach, którzy stracili życie, chroniąc granic naszego państwa. Mówiła także o historii WOP, jego początkach w Korpusie Ochrony Pogranicza oraz zapoczątkowanej już w latach 20. współpracy z mieszkańcami pogranicza, a zwłaszcza z ZHP. Na zakończenie gawędy dowódca zaintonował znaną nam, bardzo lubianą piosenkę WOP *Hen daleko za mgłą*. Śpiewali wszyscy. Następnie my zaśpiewaliśmy piosenkę poznańskich harcerzy *Gdy szedłem raz od warty*. Śpiew, niesiony mlecznymi pasmami wieczornej mgły, snującej się doliną osady Orle, docierał do otaczających nas wzgórz i wracał echem.

Gawędy i piosenki kończyły ten dzień, w którym na długie lata zbudowały się „harcerskie kotwice" upamiętniające tak ważne dla każdej harcerki i harcerza wydarzenie. Gdzieś daleko wieść o tym niosły złote iskry ogniska. Staliśmy przy nim w kręgu, ze splecionymi rękami, śpiewając *Ognisko już gasi złoty blask*. Zbliżała się pora snu.

Druhna hm. E. Domalewska, odprowadzana do samochodu, nawiązała do gawędy dowódcy strażnicy. Brat druhny, porucznik Adam Domalewski, w czasie wojny był dowódcą kompanii KOP „Łużki" na Wołyniu i komendantem hufca ZHP. Nie wiedziała, co się z nim stało. Zapytała, czy porucznik mógłby wskazać jej jakieś miejsce, gdzie dowiedziałaby się czegoś o jego losach. Jej dotychczasowe starania nie dały bowiem żadnego rezultatu.

Dowódca obiecał pomóc. Zaproponował, żeby druhna skontaktowała się z oficerem z Brygady WOP w Lubaniu, który pisał artykuły historyczne do czasopisma WOP „Granica".

Podał jego nazwisko i numer telefonu. Zaznaczył, że gdyby ten kontakt nie pomógł, druhna niech zadzwoni do niego, wówczas skontaktuje ją z wykładowcą historii WOP w Szkole Oficerskiej w Kętrzynie. Dowódca znał go jako wielkiego pasjonata historii wojska i przypuszczał, że być może on wiedziałby coś o lasach por. Domalewskiego.

Druhna była wyraźnie wzruszona okazaną życzliwością. Pogratulowała też dobrze zorganizowanego Przyrzeczenia.

Warkot silnika i smugi świateł oddalającego się samochodu utonęły w wieczornej mgle. Zapanowała cisza. Gdy byłem w hufcu z podręcznikami harcerskimi, które „inni" nazwali *przestarzałą wiedzą*, przypomniałem sobie słowa druhny:

Gdyby drogi mi wnuk Adam prowadził drużynę tak, jak w tych książkach jest napisane, byłaby to wzorowa drużyna, czego druhowi Adamowi życzę[2].

Czyżby jej życzenie się spełniło?

Poszliśmy do strażnicy. Rozmawialiśmy o przebiegu uroczystości Przyrzeczenia, o potrzebie wyboru atrakcyjnych zajęć praktycznych, których oczekują harcerze. Zrodził się wówczas pomysł „nocnego alarmu". Jego zadaniem miało być zatrzymanie „przestępcy granicznego".

Kiedy pierwsze promienie wschodzącego słońca oświetliły obóz, a nieliczne jeszcze głosy ptaków oznajmiały budzący się dzień, ogłoszono alarm. Wartownicy, ściszonym głosem budzili śpiących, wzywali na zbiórkę. Ten cichy alarm wzmagał ciekawość. Słychać było pytania o wczesną pobudkę. Ustawieni w szeregu, niekompletnie ubrani, niewybudzeni jeszcze ze snu, harcerze dowiedzieli się, że ktoś, być może „przemytnik", przekroczył granicę. Trzeba go było niezwłocznie wytropić i zatrzymać. Miejsce, w którym mógł się ukryć

oraz sposób, w jaki należało realizować zadanie, omówił wopista instruktor harcerski:

– Jest to odległy o około 1 km teren, pomiędzy graniczną rzeką Izerą, a grupą wysokich 10-15-metrowych skał, porośnięty połaciami paproci, gęstymi zagajnikami, trudny do poruszania się. Obszar ten należy jak najszybciej przeszukać, wytropić „przemytnika". Jeżeli akcja ma być skuteczna, nie możemy zwlekać z jej rozpoczęciem – dodał.

W tym trudnym, a zarazem pięknym terenie, zroszonym mieniącą się poranną rosą, należało wykonać powierzone zadanie. Podzieleni na patrole, zwiadowców i tropicieli, z wytężonym wzrokiem i słuchem, harcerze ruszyli w rejon poszukiwań. Zwiadowcy otoczyli teren poszukiwań, wybrali najlepsze miejsce na zasadzkę, takie, z którego nie dało się uciec. Tropiciele, ustawieni w odpowiedniej odległości od siebie, tyralierą przeszukiwali teren.

Wiedzieli, że zadanie należało wykonać tak, żeby nie dostrzegł ich poszukiwany. Mieli nie rozmawiać, przemieszczać się bezszelestnie, zwracać uwagę na ślady, które mógł zostawić. Dostrzeżenie „przemytnika" należało komunikować powtarzanym okrzykiem: Stój! Stój! Stój! Obowiązywał też bezwzględny zakaz, nawet próby, zatrzymania poszukiwanego, bowiem mógł on być niebezpieczny. Niejeden raz doświadczyli tego wopiści. Zatrzymania mogli dokonać jedynie oni.

Świeca dymna, zapalona na wierzchołku widocznej ze wszystkich stron skały, jej dym niesiony wiatrem, rudymi warkoczami zaczął snuć się nad lasem. Był to znak zakończenia poszukiwań. Wracały patrole. Z lasu wyszedł patrol wopistów prowadzących „przemytnika" ubranego w maskujący strój, z plecakiem na ramionach. Nie sprawiał wrażenia kogoś, kto chciał uciec, ale raczej pogodził się z zatrzymaniem. W jego pobliżu szły czujne patrole zwiadowców i tropicieli, gotowe udaremnić nawet próbę ucieczki.

Pomimo wczesnej jeszcze porannej godziny, w namiotach trwały głośne rozmowy. Słychać było opowieści, jak to zwiadowcy na czatach usłyszeli trzask gałęzi i już byli gotowi sygnalizować dostrzeżenie „przemytnika", a to pędziło w ich kierunku stado spłoszonych saren. Przylgnęli do ziemi, tak mocno, jakby stanowili z nią jedną całość, pot oblał ich od stóp do głów. Spłoszone sarny, susem przebiegły nad nimi.

Członkowie patrolu tropicieli mówili o wykorzystaniu wiedzy z zajęć, które prowadził wopista. Nauczył ich rozpoznawania śladów pozostawianych przez człowieka lub zwierzęta. Dostrzegli połamane gałęzie i powyrywane paprocie. Wiedzieli, że jest to robota człowieka, że gdzieś blisko jest jego kryjówka. Nie mylili się! Ustalonym okrzykiem powiadomili żołnierzy i wskazali miejsce przebywania poszukiwanego.

Na porannym apelu odczytano rozkaz. Były w nim zawarte: pochwała za wykonanie zadań alarmu, zaliczenie wykonanych zadań praktycznych na odpowiednie sprawności zwiadowcy lub tropiciela. Ubranego w maskujący mundur żołnierza „przemytnika", po chwili wyraźnego rozczarowania, że stanowił jedynie element gry, nagrodzono brawami.

Gawęda dowódcy strażnicy o zadaniach alarmu nawiązywała do zadań wopistów, obowiązku wykrycia „przerwania granicy" i zatrzymania sprawcy. Mówiła o bezwzględnych przestępcach granicznych, którym obojętne jest, jakich użyją środków dla osiągnięcia swojego celu. Niejednokrotnie zadali oni śmierć żołnierzom strzegącym granicy naszego państwa. Dowódca wspomniał też o okolicznościach śmierci Tadeusza Wróbla i Wiktora Hapunnika – bohaterach WOP.

Drużyna wybrała na swego patrona st. kaprala W. Hapunnika, który zginął podczas akcji zatrzymania osób usiłujących przekroczyć granicę państwa na rzece Nysie Łużyckiej w rejonie Zgorzelca. Postrzelony, utonął w jej nurcie. Pośmiertnie został awansowany i odznaczony Krzyżem Walecznych.

Pełnione funkcje

Funkcja: DRUŻYNOWY 48 DH w SZKL PORĘBIE

Mianowanie: Data 1.1966 r. Rozkaz Potwierdz.

Zwolnienie: Data Rozkaz Potwierdz.

Funkcja: kom. ośrodka szklarska Poręba

Mianowanie: Data 15.II.68 Rozkaz 1/68 Potwierdz.

Zwolnienie: Data Rozkaz Potwierdz.

Funkcja:

Z książeczki służbowej instruktora A. Solarza

W listopadzie 1966 roku, powołano 48 DH i mianowano jej drużynowego. Dnia 15.02.1968 roku, rozkazem L.1/68 mianowano komendanta Ośrodka harcerskiego w Szklarskiej Porębie.

48 Drużyna HSG im. Wiktora Hapunnika, od lewej stoją: 1. pwd. Maria Ziólczyk, 6. Gabriela Jabłońska, st. sierż. Kazimierz Kopyszko – najwyższy w ostatnim szeregu (1969); ze zbiorów Gabrieli Orłowskiej

Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej

Ośrodek Harcerski w Szklarskiej Porębie skupiał pozytywne doświadczenia współpracy drużyn z miejscowymi organizacjami społecznymi. Zwłaszcza z batalionem i strażnicami WOP, których przedstawiciel od października 1968 roku był w składzie Komendy Ośrodka. Ułatwiało to współpracę.

Drużynowi zabiegali o współpracę, o wspólne organizowanie atrakcyjnych zbiórek harcerskich. Do tego potrzebni byli partnerzy. Postanowiliśmy więc zorganizować dwudniową naradę. Jej celem miało być ustalenie partnerów do współpracy oraz dyskusja, co możemy lepiej wykorzystać z tych możliwości, które mamy w swoim zasięgu. Ważną była też potrzeba integracji kadry Ośrodka. Pracowaliśmy w nowej strukturze. 3/4 drużyn pracowało w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, mających różne priorytety. Fakt ten był istotny przy planowaniu wspólnych przedsięwzięć Ośrodka, wymagał dyskusji.

Na miejsce debaty wybraliśmy malowniczo położone w górach, o tej porze roku jeszcze w śnieżnej szacie, schronisko PTTK „Samotnia" nad Małym Stawem w Karkonoszach. W pierwszym dniu rozmawialiśmy o wymarzonych do pracy harcerskiej warunkach naturalnych okolicy: wodospadach, kotłach i stawach polodowcowych, ciekawie ukształtowanych licznych grupach skalnych czy sztolniach, w których poszukiwano niegdyś złota, szlachetnych kamieni czy rud uranu. Otaczały nas lasy: świerkowe, bukowe, jodłowe, z bogatą florą i fauną.

Rozmawialiśmy też o współpracy z PTTK, LOK, OSP, klubami sportowymi, które prowadziły działalność na terenie miasta. Z mieszkańcami, zwłaszcza członkami 1 Dolnośląskiego Koedukacyjnego Kręgu Starszoharcerskiego „Pionierzy Zachodu" (wódz Szafran Zygmunt HR) powołanego pierwszym rozkazem Komendanta Chorągwi Harcerzy Dolnego Śląska

(5.11.1945). Efekty pracy Kręgu były powodem wniosku Komendanta Chorągwi do Wojewody Dolnośląskiego o nazwanie tej miejscowości Harcerską Porębą[7].

Wspomniana paleta źródeł wiedzy, wielu praktycznych możliwości, z których drużynowi mogli korzystać, stanowiła wyjątkową bazę do realizacji programu harcerskiego. Była tym, co umożliwiało dokonywanie wyboru tematów, zajęć sprzyjających ciekawie organizowanym zbiórkom, jak też źródłem zdobywania sprawności, stopni harcerskich oraz wyboru specjalności drużyn.

W drugim dniu poszliśmy do strażnicy WOP na Równi pod Śnieżką, na umówione wcześniej spotkanie z dowódcą batalionu WOP ppłk Zdzisławem Drobniakiem i mjr Stanisławem Fornalem ze Szklarskiej Poręby. Mieliśmy rozmawiać o dotychczasowej współpracy i jej dalszych kierunkach.

Byliśmy przygotowani na to ważne dla nas spotkanie. Chcieliśmy rozmawiać nie tylko o bieżącej współpracy i wspólnych oczekiwaniach, ale też o patriotycznych i wychowawczych doświadczeniach współpracy z wojskiem. Miały one od zarania unormowane – należne miejsce w pracy drużyn harcerskich.

Zaproponowaliśmy naszym rozmówcom wykorzystanie efektów dotychczasowej – długoletniej współpracy drużyn młodszoharcerskich z WOP. Ujęcie jej wyników w ramy programowo-organizacyjne, doprowadzenie do opracowania wspólnych zadań dla tych drużyn.

Jako przykład, że jest to możliwe, wspomnieliśmy drużyny „zuchowe", które w ramach zdobywanej sprawności „wopista" miały określone zadania do wykonania. Przypomniałem niektóre z nich:

- zuch jest spostrzegawczy,
- był w strażnicy WOP,
- stał na czatach, brał udział w patrolu i pościgu,
- dobrze orientuje się w terenie,
- umiejętnie maskuje się,
- zna bohaterów WOP,
- śpiewa piosenki żołnierskie.

Drużynowy zuchów posiadał też szczegółowo opracowane materiały do realizacji tej sprawności, opisywane w „Zuchowych Wieściach" już od 1959 roku[9].

Argumenty, pomimo że były znane naszym rozmówcom, budziły zdziwienie. Wzmocniły jednak przekonanie, że program taki można i trzeba opracować, zwłaszcza że mieliśmy za sobą doświadczenia długoletniej współpracy. Wiedzieliśmy, że była ona doraźnie planowana. Najczęściej były to: biwaki w pobliżu strażnic, rajdy szlakami turystycznymi w rejonie granicy oraz uroczystości organizowane przez WOP, których byliśmy uczestnikami.

Dysponowaliśmy też licznymi przykładami współpracy. Przypomnieliśmy wspomnianą już działalność 21 DH oraz 48 DH, która w 1967 roku, podczas biwaku przy strażnicy Orle złożyła Przyrzeczenie Harcerskie, uczestniczyła w „alarmie na granicy", oraz w realizacji wybranych zadań praktycznych WOP. Przykłady znacząco wpływały na twórczą dyskusję, były przekonujące.

Dotychczasowa współpraca, chociaż nie była wymagana przy zdobywaniu sprawności (z wyjątkiem zuchów) czy też stopni harcerskich, budziła zainteresowanie. Wzbogacała prace drużyn m.in. o patriotyczne, obywatelskie postawy, których przykłady mieliśmy tu, w strefie granicznej. Pamiętaliśmy, żeby o tych ważnych aspektach nie tylko dyskutować.

Propozycje ppłk Z. Drobniaka i mjr S. Fornala posłużyły do uściślenia wspólnych zadań. Uwzględniały: biwaki w rejonie strażnic, wspólne patrole, „alarmy na granicy", zajęcia w „ogródkach" sportowych, na strzelnicy i torze przeszkód. Proponowano, by biwaki organizować też w strażnicach. W czasie, kiedy w górach panują zimowe – ekstremalne warunki pogodowe, w których wopiści pełnią służbę.

W sprawach organizacyjnych rozmawialiśmy o potrzebie nazwania tej działalności „specjalnością". Wyróżnienia drużyn kolorem zielonej chusty harcerskiej, plakietką, stopniem zdobytej wiedzy o WOP. Uzgodniliśmy, że przed ostatecznym przyjęciem ustaleń organizacyjnych i programowych, ogłoszeniem ich we wspólnym rozkazie, będą one skonsultowane z wopistami – opiekunami drużyn.

Efektem debaty zakończonej ogniskiem w zimowej aurze, była nie tylko integracja i ustalenie priorytetów pracy Ośrodka, ale też ujęcie w ramy programowo-organizacyjne zadań dla drużyn współpracujących z WOP. Spisane w formie regulaminu, były, jak to wcześniej ustalono, tematem dalszych konsultacji z ppor. Józefem Ostrowskim, st. sierż. Kazimierzem Kopyszko, ppor. Markiem Wójsem oraz Komendą Hufca i Komendą Chorągwi Dolnośląskiej.

Komenda Chorągwi zorganizowała w dniach 13-15 marca 1968 roku naradę komendantów hufców przygranicznych Chorągwi Dolnośląskiej z dowództwem Łużyckiej Brygady WOP i gen. Mieczysławem Dębickim, dowódcą WOP w strażnicy Żarka nad Nysą (hufiec Zgorzelec). Przyjęto wówczas: wytyczne programowo-organizacyjne dla drużyn harcerskich, nazwę „Harcerska Służba Graniczna" oraz plakietkę tej specjalności. Naradę prowadził dh hm. Adam Kiewicz, komendant Chorągwi Dolnośląskiej.

Dnia 7 czerwca 1968 roku w Szklarskiej Porębie dowódca Batalionu WOP ppłk Z. Drobniak, wspólnie z komendan-

tem Ośrodka Harcerskiego A. Solarzem, podpisali Rozkaz specjalny – organizacyjny drużyn Harcerskiej Służby Granicznej L.1/68.

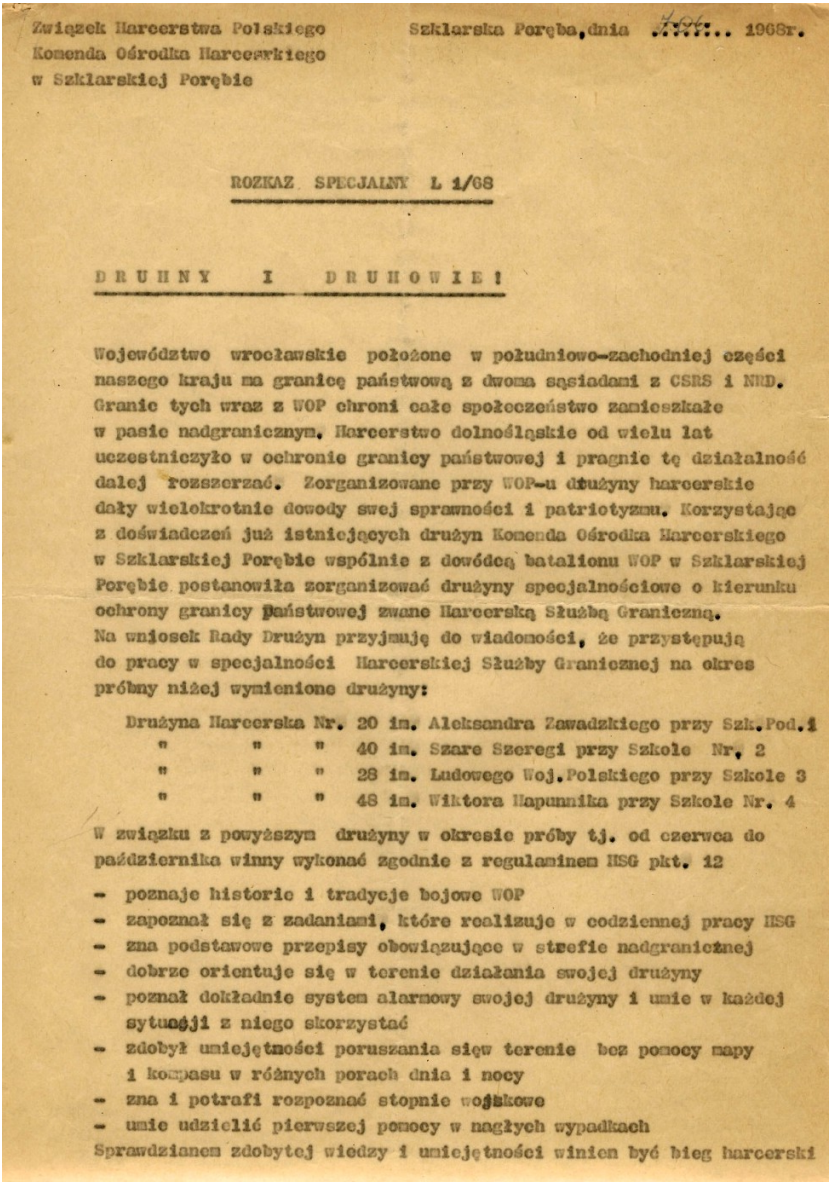

Związek Harcerstwa Polskiego
Komenda Ośrodka Harcerskiego
w Szklarskiej Porębie

Szklarska Poręba, dnia ..... 1968r.

ROZKAZ SPECJALNY L 1/68

DRUHNY I DRUHOWIE!

Województwo wrocławskie położone w południowo-zachodniej części naszego kraju na granicę państwową z dwoma sąsiadami z CSRS i NRD. Granic tych wraz z WOP chroni całe społeczeństwo zamieszkałe w pasie nadgranicznym. Harcerstwo dolnośląskie od wielu lat uczestniczyło w ochronie granicy państwowej i pragnie tę działalność dalej rozszerzać. Zorganizowane przy WOP-u drużyny harcerskie dały wielokrotnie dowody swej sprawności i patriotyzmu. Korzystając z doświadczeń już istniejących drużyn Komenda Ośrodka Harcerskiego w Szklarskiej Porębie wspólnie z dowódcą batalionu WOP w Szklarskiej Porębie postanowiła zorganizować drużyny specjalnościowe o kierunku ochrony granicy państwowej zwane Harcerską Służbą Graniczną.
Na wniosek Rady Drużyn przyjmuję do wiadomości, że przystępują do pracy w specjalności Harcerskiej Służby Granicznej na okres próbny niżej wymienione drużyny:

Drużyna Harcerska Nr. 20 im. Aleksandra Zawadzkiego przy Szk.Pod.1
" " " 40 im. Szare Szeregi przy Szkole Nr. 2
" " " 28 im. Ludowego Woj.Polskiego przy Szkole 3
" " " 48 im. Wiktora Hapunnika przy Szkole Nr. 4

W związku z powyższym drużyny w okresie próby tj. od czerwca do października winny wykonać zgodnie z regulaminem HSG pkt. 12

- poznaje historię i tradycje bojowe WOP
- zapoznał się z zadaniami, które realizuje w codziennej pracy HSG
- zna podstawowe przepisy obowiązujące w strefie nadgranicznej
- dobrze orientuje się w terenie działania swojej drużyny
- poznał dokładnie system alarmowy swojej drużyny i umie w każdej sytuacji z niego skorzystać
- zdobył umiejętności poruszania się w terenie bez pomocy mapy i kompasu w różnych porach dnia i nocy
- zna i potrafi rozpoznać stopnie wojskowe
- umie udzielić pierwszej pomocy w nagłych wypadkach

Sprawdzianem zdobytej wiedzy i umiejętności winien być bieg harcerski

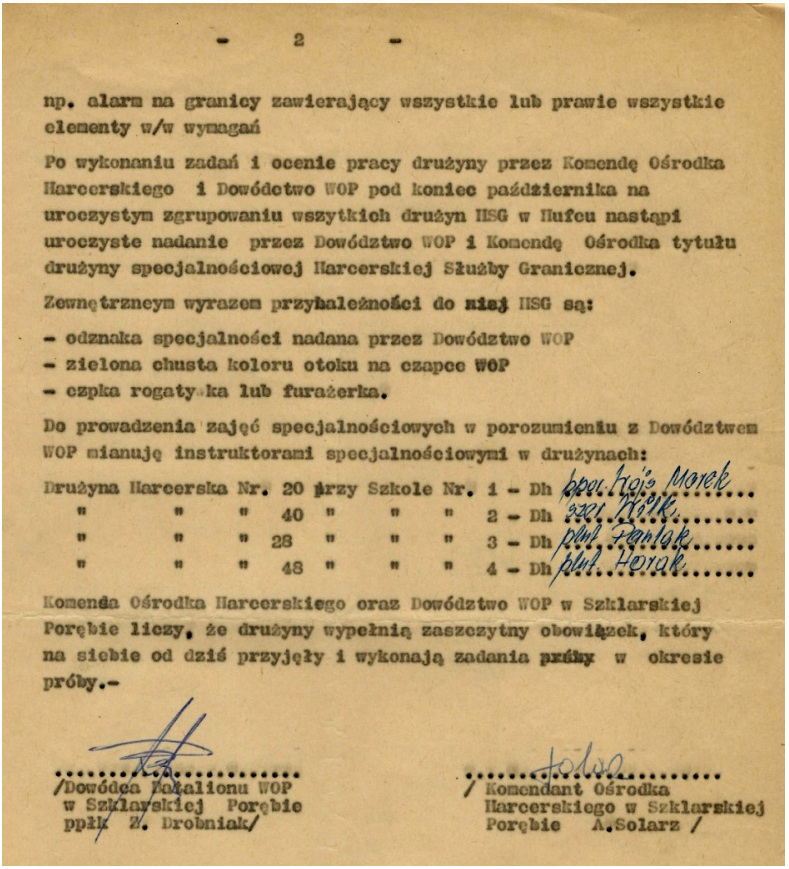

- 2 -

np. alarm na granicy zawierający wszystkie lub prawie wszystkie elementy w/w wymagań

Po wykonaniu zadań i ocenie pracy drużyny przez Komendę Ośrodka Harcerskiego i Dowództwo WOP pod koniec października na uroczystym zgrupowaniu wszytkich drużyn HSG w Hufcu nastąpi uroczyste nadanie przez Dowództwo WOP i Komendę Ośrodka tytułu drużyny specjalnościowej Harcerskiej Służby Granicznej.

Zewnętrzneym wyrazem przynależności do niej HSG są:

- odznaka specjalności nadana przez Dowództwo WOP
- zielona chusta koloru otoku na czapce WOP
- czpka rogatywka lub furażerka.

Do prowadzenia zajęć specjalnościowych w porozumieniu z Dowództwem WOP mianuję instruktorami specjalnościowymi w drużynach:

Drużyna Harcerska Nr. 20 przy Szkole Nr. 1 - Dh ppor. Wójs Marek
" " " 40 " " " 2 - Dh szer. Wólk
" " " 28 " " " 3 - Dh plut. Pawlak
" " " 48 " " " 4 - Dh plut. Horak

Komenda Ośrodka Harcerskiego oraz Dowództwo WOP w Szklarskiej Porębie liczy, że drużyny wypełnią zaszczytny obowiązek, który na siebie od dziś przyjęły i wykonają zadania próby w okresie próby.-

/Dowódca Batalionu WOP w Szklarskiej Porębie ppłk Z. Drobniak/

/ Komendant Ośrodka Harcerskiego w Szklarskiej Porębie A.Solarz /

Kopia Rozkazu w zbiorach autora

W Rozkazie tym napisano m.in.:

(...) *Korzystając z doświadczeń już istniejących drużyn, Komenda Ośrodka Harcerskiego w Szklarskiej Porębie, wspólnie z dowódcą batalionu WOP w Szklarskiej Porębie, postanowiła zorganizować drużyny specjalnościowe o kierunku ochrony granicy państwowej, zwane Harcerską Służbą Graniczną* (...).

Ogłoszono zadania programowe i sposób oceny ich wykonania (bieg harcerski), organizacyjne Ośrodka i dowództwa

batalionu WOP. Wymieniono cztery pierwsze drużyny, które przystąpiły do realizacji programu – specjalności HSG i nazwiska instruktorów mianowanych do prowadzenia zajęć specjalistycznych.

W dniu podpisania Rozkazu (7.06.1968) na stadionie miejskim zebrały się drużyny Ośrodka. Przybyli też: komendant hufca hm. Jerzy Menich, ppłk Zdzisław Drobniak i liczna grupa zaproszonych gości. Raport drużynowych, meldunek złożony komendantowi hufca, wciągnięcie flagi państwowej na maszt, poprzedzały odczytanie Rozkazu. Wymienione w nim drużyny, kolejno występowały przed szyk, w obecności sztandaru hufca odpowiadały „służba". Hymnem harcerskim zakończono uroczystą zbiórkę inaugurującą działalność pierwszych drużyn HSG.

Jeszcze w czerwcu drużyny kolejno biwakowały na Orlu. Głównym celem była realizacja zadań wymienionych w Rozkazie. Dla 48 DH ułatwieniem był fakt, że wcześniej tam biwakowała. Harcerze poznawali wówczas oznakowanie granicy, słupy graniczne, linie i pas drogi granicznej. Pełnili służbę wartowniczą, uczestniczyli w „alarmie na granicy" i wspólnych patrolach, a gawędy wopistów wzbogacały wiedzę o WOP i służbie granicznej. Wykonanie zadań, wymaganych do pomyślnego ukończenia biegu harcerskiego, było więc dla drużyny formalnością, wszak drużyna była jedną z prekursorów specjalności HSG.

W pierwszych dniach października oceniono wykonanie zadań czterech drużyn. Wykonały je wzorowo! Już nie na otwartym terenie (od rana padał deszcz), a w stylowej sali widowiskowej WDW2 przy ul. Turystycznej, w obecności m.in. hm. Adama Kiewicza, komendanta chorągwi, dowództw WOP i zebranych gości, nadano drużynom tytuły specjalności HSG, wręczono „insygnia" wymienione w Rozkazie. Fakt ten budził przekonanie o trafnym wyborze atrakcyjnej specjalności – Harcerska Służba Graniczna.

Wkrótce, dnia 25 marca 1969 roku, zawarto porozumienie w sprawie współpracy jednostek WOP z jednostkami ZHP na terenach przygranicznych. W porozumieniu napisano m.in.:

(...) *w dążeniu do systematycznego wdrażania młodzieży poczucia współodpowiedzialności za ochronę i obronę granic naszego państwa – Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego i Zarząd Polityczny Wojsk Wewnętrznych wspólnie postanawiają:*

(...) *Drużyny i szczepy harcerskie na terenach przygranicznych nawiążą bezpośrednią współpracę z pobliskimi jednostkami WOP. Współpraca ta ma na celu zapoznanie harcerzy z życiem żołnierzy i specyfiką służby granicznej, z warunkami i sposobami ochrony granicy, popularyzowanie wśród młodzieży służby wojskowej w WOP* (...)

Komendy chorągwi i hufców ZHP na terenach przygranicznych w porozumieniu z jednostkami WOP szerzej rozwijać będą pracę mającą na celu spopularyzowanie wśród młodzieży harcerskiej i niezorganizowanej zagadnień związanych z ochroną granicy.

(...) *Główna Kwatera ZHP w oparciu o dotychczasowe doświadczenia Dolnośląskiej i Lubuskiej Chorągwi ZHP oraz Łużyckiej i Lubuskiej Brygady WOP wprowadzi zagadnienia ochrony granicy do programów pracy drużyn specjalnościowych o kierunku obronnym* (...).

Wspomniano też o: tworzeniu WKI WOP, organizacji kursów instruktorskich dla żołnierzy WOP.

Kolejne porozumienie zawarto w listopadzie 1972 roku. Nowelizowało ono założenia programowe drużyn HSG. Zalecano m.in.: organizowanie starszoharcerskich drużyn HSG – „Zielonych Beretów".

Kpt. mgr J. Ostrowski oraz komendant hufca phm Adam Solarz przed kolejną wspólną, harcersko-wopowską imprezą
fot. H. PIECUCH

Zbiórka drużyn HSG w Szklarskiej Porębie, od prawej: kpt. Józef Ostrowski, hm. Adam Solarz, phm. Janina Gierczak

Redaktor Henryk Piecuch (wcześniej dowódca strażnicy WOP Orle) napisał w czasopiśmie „Granica”[10] m.in.:

Pasją kapitana jest praca z harcerstwem i sport. Zajęciom tym poświęca sporo wolnego czasu. Częste spotkania z komendantem hufca podh. Adamem Solarzem przynoszą coraz to nowe pomysły. Raz są to wspólne zajęcia drużyn HSG z żołnierzami ze strażnic, innym razem wspólne ognisko, obóz czy wycieczka. Obaj są pełni zapału, obaj kochają swoją pracę, chcą ją wykonywać jak najlepiej. Tam więc, gdzie zetknie się dwóch takich niespokojnych, ciągle poszukujących czegoś lepszego ludzi, musi być dobrze.

Fragment artykułu H. Piecucha

W 1970 roku na terenie Chorągwi Dolnośląskiej było 75 drużyn HSG, skupiały one 3200 członków.

Zlot XX-lecia HSG

Jeleniogórska Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerstwa (WRPH) nie tylko obradowała nad istotnymi tematami wnoszonymi przez komendanta chorągwi czy udzielała wsparcia finansowego harcerskim przedsięwzięciom. Jej członkowie inicjowali działania ważne dla jeleniogórskiego harcerstwa i osobiście w nich uczestniczyli. Takim był pomysł zorganizowania zlotu drużyn HSG z przygranicznych chorągwi ZHP i Wojskowych Kręgów Instruktorskich (WKI), z brygad WOP.

Inicjatywa zyskała aprobatę. Przewodniczący WRPH zatwierdził Komitet Organizacyjny Zlotu w składzie:

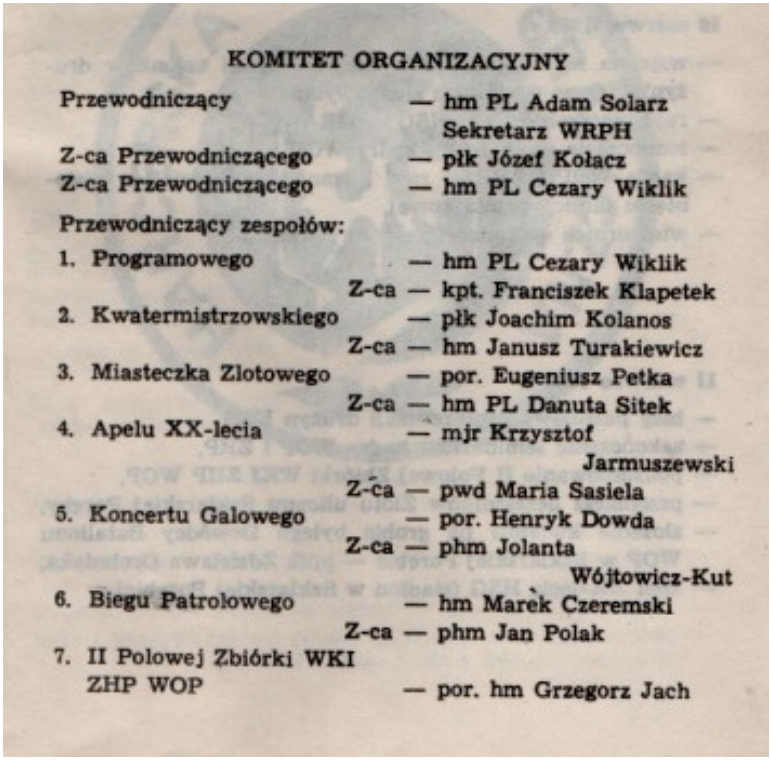

KOMITET ORGANIZACYJNY

Przewodniczący — hm PL Adam Solarz
Sekretarz WRPH

Z-ca Przewodniczącego — płk Józef Kołacz

Z-ca Przewodniczącego — hm PL Cezary Wiklik

Przewodniczący zespołów:

1. Programowego — hm PL Cezary Wiklik
   Z-ca — kpt. Franciszek Klapetek
2. Kwatermistrzowskiego — płk Joachim Kolanos
   Z-ca — hm Janusz Turakiewicz
3. Miasteczka Zlotowego — por. Eugeniusz Petka
   Z-ca — hm PL Danuta Sitek
4. Apelu XX-lecia — mjr Krzysztof Jarmuszewski
   Z-ca — pwd Maria Sasiela
5. Koncertu Galowego — por. Henryk Dowda
   Z-ca — phm Jolanta Wójtowicz-Kut
6. Biegu Patrolowego — hm Marek Czeremski
   Z-ca — phm Jan Polak
7. II Polowej Zbiórki WKI ZHP WOP — por. hm Grzegorz Jach

Komitet, podzielony na zespoły, opracował założenia organizacyjne i programowe. Zaakceptowane, stanowiły spójny program Ogólnopolskiego Zlotu XX-lecia HSG.

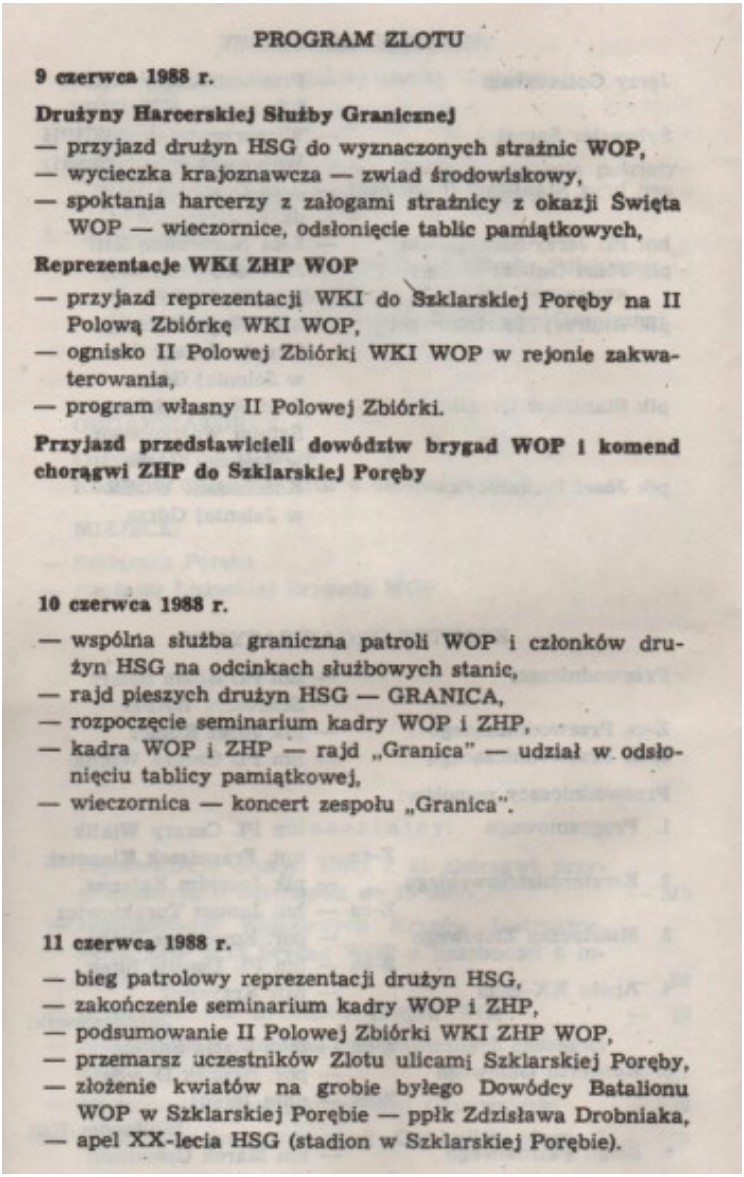

PROGRAM ZLOTU

9 czerwca 1988 r.

Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej

— przyjazd drużyn HSG do wyznaczonych strażnic WOP,
— wycieczka krajoznawcza — zwiad środowiskowy,
— spoktania harcerzy z załogami strażnicy z okazji Święta WOP — wieczornice, odsłonięcie tablic pamiątkowych,

Reprezentacje WKI ZHP WOP

— przyjazd reprezentacji WKI do Szklarskiej Poręby na II Polową Zbiórkę WKI WOP,
— ognisko II Polowej Zbiórki WKI WOP w rejonie zakwaterowania,
— program własny II Polowej Zbiórki.

Przyjazd przedstawicieli dowództw brygad WOP i komend chorągwi ZHP do Szklarskiej Poręby

10 czerwca 1988 r.

— wspólna służba graniczna patroli WOP i członków drużyn HSG na odcinkach służbowych stanic,
— rajd pieszych drużyn HSG — GRANICA,
— rozpoczęcie seminarium kadry WOP i ZHP,
— kadra WOP i ZHP — rajd „Granica" — udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej,
— wieczornica — koncert zespołu „Granica".

11 czerwca 1988 r.

— bieg patrolowy reprezentacji drużyn HSG,
— zakończenie seminarium kadry WOP i ZHP,
— podsumowanie II Polowej Zbiórki WKI ZHP WOP,
— przemarsz uczestników Zlotu ulicami Szklarskiej Poręby,
— złożenie kwiatów na grobie byłego Dowódcy Batalionu WOP w Szklarskiej Porębie — ppłk Zdzisława Drobniaka,
— apel XX-lecia HSG (stadion w Szklarskiej Porębie).

Uczestnicy:

— reprezentacje drużyn HSG z 21 chorągwi przygranicznych o liczebności do 15 osób	— 315
— reprezentacje Wojskowych Kręgów Instruktorskich ZHP z 12 brygad WOP o liczebności 5 instruktorów	— 60
— przedstawiciele dowództw brygad WOP	— 12
— przedstawiciele komend przygranicznych chorągwi ZHP	— 21
— reprezentacje chorągwi na Zlot Grunwaldzki	— 120
— wyróżnione drużyny w akcji „Oni byli tu pierwsi"	— 500

Uczestnicy Zlotu w „liczbach"

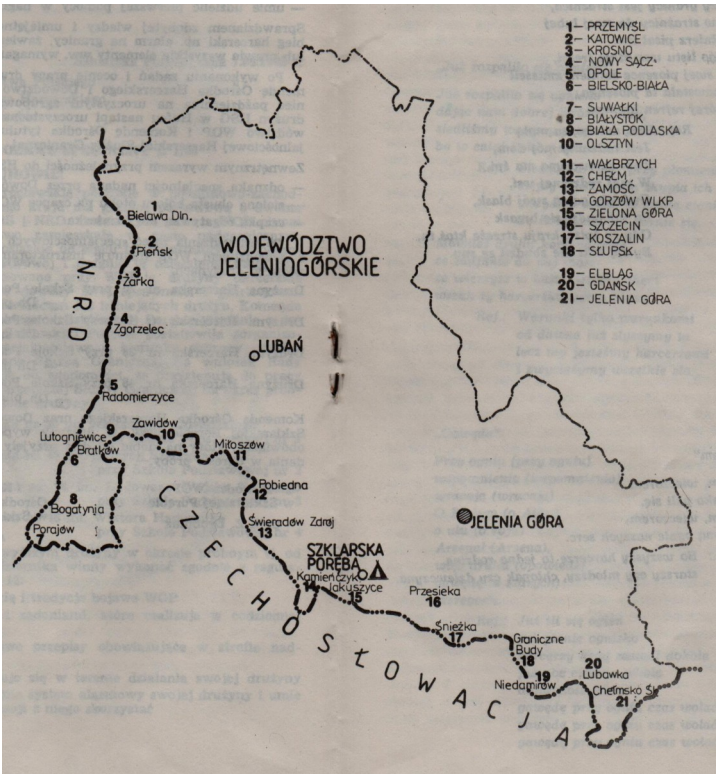

Szkic mapy z zaznaczonymi wzdłuż granicy państwowej miejscowościami – strażnicami WOP, w których reprezentacje chorągwi realizowały program pierwszego dnia Zlotu

Dnia 9 czerwca 1988 roku na jeleniogórskim dworcu PKP przyjeżdżających na Zlot witali: hm. Janusz Turakiewicz, z-ca komendanta chorągwi (pierwszy z prawej) i phm. Marek Szmel z Jeleniogórskiego Hufca (drugi z prawej)

Z pociągu wysiadają pierwsze reprezentacje chorągwi

Po odprawie w dworcowej świetlicy, przyboczna DH ze Słubic „pląsem" zabawiała druhny oczekujące na „wyjazd" do strażnic WOP

Autokary i samochody terenowe wiozły uczestników Zlotu do wyznaczonych strażnic WOP

Czas na „lekturę" – programu Zlotu

Strażnica WOP w Jakuszycach

Patrol, po odprawie u dowódcy strażnicy, wyrusza do realizacji otrzymanego zadania

„Pas drogi granicznej" informuje tablica

Instruktaż przed wykonaniem zadania

Patrol wyjeżdża na odległy odcinek służby granicznej

W drugim dniu uczestnicy Zlotu, w ramach „Rajdu Granica", wędrowali do miasteczka zlotowego

Witali ich: hm. PL Danuta Sitek i kpt. Franciszek Klapetek oraz „gitarzyści" z Hufca Lubań Śląski

Pierwsze drużyny (tutaj w czerwonych beretach) meldują się w miasteczku zlotowym

Przywędrowała drużyna z Chorągwi Zielonogórskiej (w zielonych beretach) ze sprzętem biwakowym

Drużyna w biało-czerwonych chustach

Barwne proporce wyróżniały rejony zakwaterowań

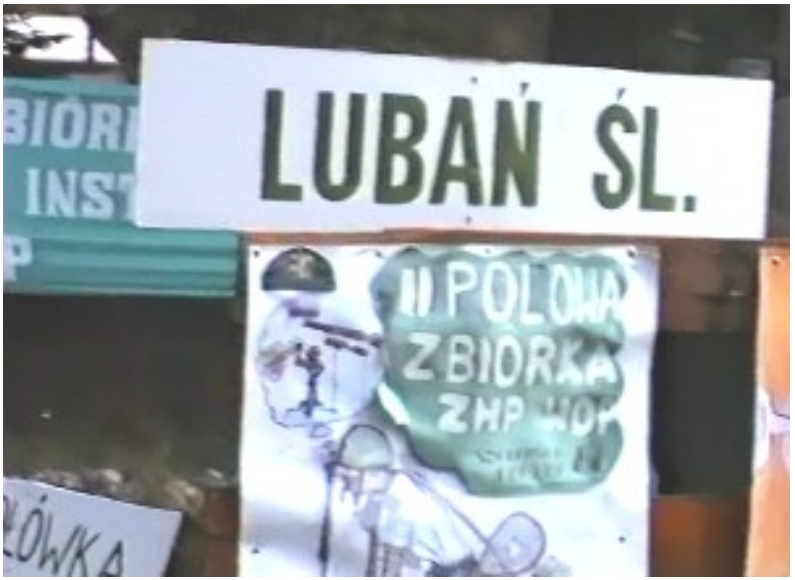

Rejon zakwaterowania WKI WOP z Lubania Śląskiego (pierwszą Polową Zbiórkę WKI ZHP WOP zorganizowała w Sępopolu Chorągiew Olsztyńska podczas IV Międzychorągwianych Manewrów Drużyn HSG w 1987 roku)

Zbiórka na placu apelowym

Drużyny gotowe do apelu

Wciągniecie flagi na maszt, hymn harcerski, inaugurowały realizację programu miasteczka zlotowego

Rozkaz czyta hm. PL Danuta Sitek, komendantka Jeleniogórskiego Hufca, po lewej por. Eugeniusz Petka

Drużynowa z Zamościa rozmawia z gośćmi Zlotu, od prawej: Jerzy Gołaczyński, przew. WRPH, gen. Stanisław Staszczak, wiceminister spraw wewnętrznych i płk Józef Galicki, dowódca Brygady WOP w Lubaniu Śląskim

Instruktorzy WKI z Hufca Lubań muzycznie dominowali w miasteczku, pierwszy z lewej hm. Piotr Myśliwiec

Odprawa przed pokazową zbiórką, prowadzi drużynowy 27 Drużyny HSG im. Tadeusza Wróbla pwd. Krzysztof Zachar z Hufca Lubań

Z proporcem i gitarą maszeruje drużyna na pokazową zbiórkę

Dołączają instruktorzy WKI

Zbiórkę rozpoczęto gawędą i rozpaleniem ogniska

Nim zapłonęło ognisko, wspólnie śpiewano „Bo wszyscy harcerze to jedna rodzina”

Zbiórkę rozpoczęto raportem 27 Drużyny HSG im. Tadeusza Wróbla

Zastępy, kartkami mocowanymi do totemu imitującego słup graniczny, potwierdzają obecność na zbiórce

Patrol gotowy do zajęć

Zajęcia przeplatano śpiewaniem piosenek harcerskich i WOP-u

Dwa dni trwało seminarium kadry WKI WOP i ZHP

Referat wygłosił hm. PL Leszek Świątek, kierownik Wydziału Nauki, Techniki i Specjalności GK ZHP.

Wybrane fragmenty referatu

(...) *Spotkaliśmy się dziś, by w 20-lecie Harcerskiej Służby Granicznej pomówić o przyszłości. O przyszłości tej konkretnej specjalności, lecz również o całym problemie wychowania patriotyczno-obronnego. Zdajemy sobie sprawę, że działalność w tej sferze jest dziś szczególnie trudna. Tak wiele pojęć i wartości się zdewaluowało. Część z nich zyskała znaczenie pejoratywne. Są jednak sprawy, na których ujemne przewartościowania zezwolić nie można. Ojczyzna, suwerenność, niepodległość – te hasła żyją, gdy są wypełnione konkretną treścią i połączone działaniem. Czy może być lepsze działanie niż społeczny bezpośredni udział w ochronie granicy państwowej? Zastanówmy się chwilę, jak potężny ładunek wychowawczy kryje się w tych słowach. Udział w ochronie granicy to nic innego jak obrona tego wszystkiego, co znajduje się między Odrą, Bałtykiem, Bugiem, Tatra-*

mi i Sudetami. Ochrona najbliższych, ale również dorobku wielu pokoleń Polaków. Ważności działania nie pomniejsza fakt, że od 45 lat granice te nie były bezpośrednio atakowane. Mają przez to jeszcze większą wymowę symboliczną. Są ścianami domu. Bezpiecznego, postawionego na trwałych fundamentach. (...)

W historii ZHP pojawiło się wiele ruchów programowo-metodycznych. Miały różnorodne formy i cele. O ich trwałości zawsze decydowała spełniana funkcja społeczna. Celowość i przydatność. Nie jest dziełem przypadku, że drużyny HSG działają od 20 lat. Tyle lat funkcjonuje oficjalna nazwa „Harcerska Służba Graniczna", ale musimy pamiętać, że współpraca harcerstwa z WOP jest znacznie wcześniejsza, korzeniami sięga do początków istnienia tej formacji. Trudno wyobrazić sobie skuteczną ochronę granicy bez oparcia w społeczeństwie. Współpraca żołnierzy WOP z ludnością rejonów nadgranicznych, w tym z młodzieżą, jest warunkiem efektywności pełnionej służby. Podjęcie współpracy wopistów z harcerzami było czymś zupełnie naturalnym, a silne więzi, jakie się wytworzyły, zaowocowały powstaniem drużyn HSG. Jest ich już 327 w 21 chorągwiach.

Kierownictwo Związku Harcerstwa Polskiego wysoko ceni działalność drużyn HSG, choć zdajemy sobie sprawę z istniejących mankamentów, występujących zwłaszcza w sferze koordynacji działań. Są chorągwie, w których prężnie funkcjonują inspektoraty HSG, którymi bardziej interesuje się kadra WOP niż instruktorzy harcerskiej instancji. Istnieje konieczność poprawy tej sytuacji. Widzimy potrzebę powołania Inspektoratu HSG przy GK ZHP. Uważamy, że harcerze powinni aktywniej towarzyszyć żołnierzom WOP w ich codziennej służbie oraz częściej uczestniczyć w dniach uroczystych (przysięgi, święta jednostek). Może warto dopracować się programu działań w efekcie którego harcerze i instruktorzy HSG powołani do zasadniczej służby wojskowej trafiliby do jednostek Wojsk Ochrony Pogranicza (...).

Poniżej prezentuję wybrane fragmenty referatu gen. Stanisław Brodzińskiego, z-cy dowódcy WOP.

(...) *W roku bieżącym przypada 20. rocznica powstania Harcerskiej Służby Granicznej. Z okazji Jubileuszu kierujemy na Wasze ręce, szanowni pedagodzy, Druhny i Druhowie, a za Waszym pośrednictwem wszystkim nauczycielom szkół, instruktorom ZHP, serdeczne wyrazy uznania i szacunku za waszą trudną i wysoce odpowiedzialną rolę oraz najlepsze życzenia zdrowia i pomyślności w dalszej pracy.*

Nasz wopowsko-harcerski Jubileusz skłania do pewnych refleksji w przedmiocie współpracy z chorągwiami i szkołami usytuowanymi w strefie nadgranicznej. Współpraca ta stanowiła zawsze i stanowi nadal stały element zaprogramowany w strukturę zadań wykonywanych przez nasze wojska. Wychodzimy bowiem z założenia, że współdziałanie ze szkołami, nauczycielami i harcerzami leży nie tylko w interesie ogólnospołecznym, lecz także w interesie naszych wojsk strzegących granic państwa. Jest ponadto potwierdzeniem generalnej zasady, odnoszącej się do nierozerwalnej więzi wojska ze społeczeństwem (...).

W latach 60-tych współpraca ta przybrała ramy organizacyjne. Rozkazami specjalnymi komend ZHP zorganizowane zostały przy WOP drużyny harcerskie dające początek działalności HSG... Na bazie tych drużyn w latach 70-tych rozwinęły się drużyny specjalnościowe o kierunku ochrony granicy państwowej, zwane HSG.

(...) *Zebrano bogate doświadczania służące pogłębianiu więzi harcerzy i żołnierzy WOP. Przy wspólnym zaangażowaniu instancji i poszczególnych ogniw organizacyjnych ZHP oraz jednostek WOP pomyślnie realizowano podjęte ustalenia, uzyskując pozytywne efekty w pracy organizacyjnej oraz w dziedzinie patriotyczno-obronnego wychowania i szkolenia młodzieży harcerskiej* (...).

Uczestnicy debaty

Wystąpienie komendanta Chorągwi Jeleniogórskiej hm. PL Cezarego Wiklika zakończone przyjęciem „stanowiska uczestników seminarium”

Stanowisko uczestników seminarium kadry instruktorskiej WOP i chorągwi nadgranicznych ZHP, przyjęte na Ogólnopolskim Zlocie Drużyn HSG w Szklarskiej Porębie:

Uczestnicy seminarium, po dokonaniu oceny dotychczasowej działalności drużyn HSG w kształtowaniu patriotyczno-obronnych postaw dzieci i młodzieży oraz ich udziału w ochronie granic PRL, wyrażają uznanie dla pracy ideowo-wychowawczej instruktorów WKI ZHP w jednostkach WOP, kadry instruktorskiej komend chorągwi i hufców przygranicznych, jak również współpracującej z ZHP kadry zawodowej WOP.

Ruch drużyn HSG posiada obecnie liczący się dorobek i tradycje w dążeniu do dalszego rozwoju ruchu HSG, udoskonalania form i metod ich współdziałania z jednostkami WOP. Uczestnicy seminarium proponują podjęcie następujących rozwiązań:

1. Określenie zasad współpracy WOP z ZHP w zakresie działalności HSG w drodze porozumienia pomiędzy Dowództwem WOP i GK ZHP.

2. Powołanie w GK ZHP i Dowództwie WOP inspektorów HSG.

3. Rozpatrzenie przez Dowództwo WOP możliwości przyznania ulg drużynom HSG i ustalenie zasad korzystania z pomocy WOP w organizacji wyżywienia, transportu ludzi, sprzętu, obiektów i ośrodków szkoleniowych, w tym strzelnic, broni i amunicji sportowej, środków pozoracji, pola walki itp.

4. Ustalenie zasad przekazywania z WOP dla HSG sprzętu technicznego i kwatermistrzowskiego po okresie eksploatacji lub wycofanego.

5. Rozważenie możliwości wydzielania w miesięczniku „Granica" stałej kolumny „Z życia HSG" jako miejsca z przeznaczeniem na informacje, materiały metodyczne dla potrzeb WKI ZHP WOP i drużyn HSG.

6. Wprowadzenie do programów szkolenia kadetów, podchorążych oraz kadry WOP tematyki traktującej o metodyce pracy w drużynach HSG.

7. Objęcia wspólnym szkoleniem kadry WOP i ZHP chorągwi przygranicznych w zakresie prowadzenia drużyn harcerskich z ukierunkowaniem na prowadzenie rekrutacji do wojskowego szkolnictwa zawodowego we współdziałaniu z wojewódzkimi komisjami koordynacyjnymi naboru do wojskowego szkolnictwa zawodowego.

8. Wystąpienie do MON z wnioskiem o rozważenie możliwości kierowania do zasadniczej służby wojskowej w WOP poborowych będących instruktorami lub członkami drużyn HSG.

Uczestnicy seminarium z zadowoleniem przyjmują zgłoszoną przez przedstawiciela GK ZHP deklarację o gotowości włączenia się Związku do obchodów 45. rocznicy WOP w 1990 roku. Całościowy program udziału drużyn HSG w obchodach tego jubileuszu winien powstać przy współpracy z Radą Młodzieżową WOP.

Seminarium popiera i zaleca do realizacji zaproponowaną przez Komendę Chorągwi ZHP w Katowicach „Sztafetę 45-lecia WOP" drużyn ZHP wzdłuż granic Polski ze startem dwukierunkowym w Głuchołazach, jako główną imprezę tego programu.

CZUWAJ
Przedstawiciele WOP i ZHP

Kompania reprezentacyjna ŁB WOP podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej Zlotu 20-lecia HSG umieszczonej na pomniku poległych żołnierzy WP i WOP w Szklarskiej Porębie

Wystąpienie przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa – wojewody jeleniogórskiego Sylwestra Samola, wygłoszone przed odsłonięciem tablicy upamiętniającej Zlot 20-lecia HSG

Wybrane fragmenty wystąpienia:

Miejsce, w którym dzisiaj jesteśmy, nie jest miejscem przypadkowym. Przed 45 laty żołnierze II Armii Wojska Polskiego wyzwalali i zagospodarowywali te ziemie. Wielu z nich oddało to, co dla człowieka jest najcenniejsze – życie. Symbolem ich czynu jest znajdujący się tu pomnik poległych żołnierzy II Armii Wojska Polskiego i żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza.

Zwracam się do Was, obecnych tu członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, z wyrazami szacunku dla Waszego czynu zbrojnego, dla Waszej pracy w zagospodarowaniu prastarych ziem piastowskich. Składam podziękowania za Waszą pracę zawodową i społeczną, za Wasze zaangażowanie w wychowanie dzieci i młodzieży.

Zwracam się do Was, żołnierze i oficerowie Wojsk Ochrony Pogranicza w dniu Waszego święta z gratulacjami z okazji naszego jubileuszu i podziękowaniem za wzorową służbę i przykładną współpracę ze społeczeństwem pogranicza. Apeluję do Was, Druhny i Druhowie, aby doświadczenie Waszych starszych przyjaciół stało się motywem do kontynuowania bogatej historii Ludowego Wojska Polskiego i Związku Harcerstwa Polskiego.

Szklarska Poręba ma swoje bogate tradycje w pracy harcerskiej i instruktorskiej. Tu bowiem od 1945 roku instruktorzy ZHP jako pierwsi uruchamiali zakłady pracy, przywracali życie miastu; od nich wpłynął wniosek o nazwanie Szklarskiej Poręby – Harcerską Porębą. Funkcjonował tu ośrodek szkoleniowy kadry ZHP, odbywały się liczne imprezy sportowo-rekreacyjne.

W Jeleniej Górze już w 1945 roku mieściła się pierwsza na Dolnym Śląsku Komenda Chorągwi Harcerzy ZHP. Jeleniogórska Chorągiew ZHP związała swą pracę progra-

mową z Ludowym Wojskiem Polskim, przyjmując imię Osadników Wojskowych... Jeleniogórscy harcerze w trwającej cały rok akcji odwiedzali w domach i miejscach pracy osadników wojskowych i spisywali ich szlak bojowy, odnotowali ważniejsze epizody z ich żołnierskiego czynu i życia. Akcja ta miała na celu przybliżyć członkom drużyn harcerskich żywą historię – czyn żołnierza polskiego i jego osadnicze losy.

Dla upamiętnienia wymienionych przeze mnie rocznic uczestnicy Ogólnopolskiego Zlotu na szlakach turystycznych wzdłuż granicy państwowej od historycznego Toporowa po Chełmsko Śląskie i tu, w Szklarskiej Porębie, na pomniku poległych żołnierzy II Armii Wojska Polskiego, umieścili Tarcze Grunwaldzkie z Orłem Piastowskim. Niechaj te tarcze upamiętniają i utrwalają więź Związku Harcerstwa Polskiego i Ludowego Wojska Polskiego...

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonali (od lewej): z-ca naczelnika ZHP hm. PL Julian Nuckowski, wiceminister spraw wewnętrznych gen. Stanisław Staszczak, przewodniczący WRPH Jerzy Gołaczyński, z-ca dowódcy WOP gen. Stanisław Brodziński

Pomnik usytuowany na skwerze przy zbiegu ulic Mariana Buczka i Dworcowej w Szklarskiej Porębie

Jedna z tablic, w kształcie Tarczy Grunwaldu z wizerunkiem Orła Piastowskiego, umieszczonych przez uczestników Zlotu w rejonie granicy państwowej, począwszy od historycznego Toporowa do Chełmska Śląskiego

Drużyny maszerują do amfiteatru na koncert Centralnego Zespołu Estradowego WOP „Granica”

Druhny komendantki prowadzą reprezentacje chorągwi

W amfiteatrze dowodził por. Grzegorz Jach hm.

Pasowanie na strażników ognia… „Strzeż promieni i gorąca aż wypalą się do końca. Niech iskry tego ogniska sięgają tak wysoko jak nasze cele. Niech żar tego ogniska wznieci braterstwo i przyjaźń" mówił por. Grzegorz Jach hm.

Pasowaniu towarzyszyło wspólne śpiewanie piosenek:

„Już rozpaliło się ognisko”

„Płonie ognisko i szumią knieje, drużynowy jest wśród nas”

„Wodzireje” intonowali piosenkę „Siedzą harcerze przy płomieniach”

Gawędy gen. S. Brodzińskiego słuchali:

członkowie WKI ZHP WOP,

instruktorzy, harcerki i harcerze,

druhny i druhowie…

Zaśpiewanie piosenki „Bo wszyscy harcerze to jedna rodzina" integrowało uczestników Zlotu, poprzedzało koncert...

Odezwały się gitary...

Śpiewaniu refrenu towarzyszyły rytmiczne oklaski

Centralny Zespół Estradowy WOP na scenie oddzielonej od widowni zbiornikiem wodnym

Zespół rozpoczął występ popularną piosenką, której refren „Hen daleko za mgłą" śpiewali wszyscy…

…instruktorzy, harcerki i harcerze,

Zaproszeni goście i organizatorzy Zlotu…

Turyści i mieszkańcy Szklarskiej Poręby…

A słońce „utopione w wodzie" swym ciepłem ogrzewało nadzwyczaj radosną – harcerską atmosferę

Orkiestra Brygady WOP prowadzi uczestników Zlotu na miejscowy stadion – miejsce Apelu 20-lecia HSG

Wędrówka odbywała się w rytm marszowych melodii

Drużyny wyróżniały się barwami...

Widoczne były zielone peleryny,

polowe ubiory WOP,

szare mundury harcerek na tle granatowych bluz harcerzy,

kolorowe proporce,

czarny proporzec i bluzy w tym samym kolorze,

ubiory polowe kadry WKI WOP,

barwne ubiory drużyny z Radogoszczy (prowadzi hm. Maria Sykut – w czapce na głowie),

neutralne ubiory pozostałych harcerzy.

Zbiórka na stadionie miejskim

Gotowi do Apelu

Instruktor WKI WOP i drużyny HSG ze Słupska

Kadra komend chorągwi

Drużyna z widocznymi plakietkami Zlotu

Instruktor specjalności HSG z drużyną z Dołhobyczowa

Wopowsko-harcerski poczet sztandarowy

Por. E. Petka, st. chor. Marek Kuliński (II polowa zbiórka WKI) (?) meldują gotowość do Apelu

Wystąpienie przewodniczącego Jeleniogórskiej WRPH Jerzego Gołaczyńskiego

„Trofea" Zlotu, a wśród nich:

„Proporce Przodującej Drużyny HSG" (wręcza gen. S. Brodziński w asyście por. G. Jacha hm.)

Dowództwo WOP „Proporcem" wyróżniło następujące drużyny:

7. DHSG im. Flaka w Sławatyczach - Chorągiew Bielsko-Podlaska,
78. DH im. K. Świerczewskiego - Chorągiew Białostocka,
18. DH Gdańsk - Portowa - Chorągiew Gdańska,
30. DHSG im. M. Kopernika - Chorągiew Gorzowska,
27. DHSG im. T. Wróbla w Lubaniu - Chorągiew Jeleniogórska,
2. DHSG w Piotrowicach Wielkich - Chorągiew Katowicka,
33. DHiZ im. H. Dobrzańskiego - Chorągiew Koszalińska,
DH im. K. Świerczewskiego w Krempnej - Chorągiew Krośnieńska,
26.DHSG im. T. Kościuszki w Zaleskim - Chorągiew Słupska,
46. DHSG im. H. Sucharskiego w Gorlicach - Chorągiew Nowosądecka,

7. DH im. Szarych Szeregów - Chorągiew Opolska,
67. ŚHDHSG przy Bieszczadzkiej Brygadzie WOP - Chorągiew Przemyska,
19. DHSG w Świnoujściu - Chorągiew Zachodnia-Pomorska,
9. DHSG im. WOP w Rutce-Tartak - Chorągiew Suwalska,
22. DH „Granica" w Wilkanowie - Chorągiew Wałbrzyska,
29. DHSG im. WOP w Żydowie - Chorągiew Warmińsko-Mazurska,
232. DHSG im.A.F1aka - Chorągiew Zamojska,
2. DSH im. T. Wróbla w Cybince - Chorągiew - Zielonogórska.

Dyplomem Akcji „Oni byli tu pierwsi" (akcja zorganizowana przez Jeleniogórską Komendę Chorągwi ZHP im. Osadników Wojskowych – polegała na spisaniu dokonań osadników wojskowych na szlaku walki II Armii WP), nagrodzono autorów wyróżnionych prac. Dyplomy wręczał Przewodniczący Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wojewoda jeleniogórski Sylwester Samol.

Sylwester Samol w asyście komendanta Jeleniogórskiej Chorągwi C. Wiklika i M. Sasieli wręcza dyplomy

Złotą Odznakę „Ruch Przyjaciół Harcerstwa", dowódcy Brygady WOP z Lubania płk. Józefowi Galickiemu wręcza z-ca naczelnika ZHP hm. PL Julian Nuckowski

Instruktorom ZHP wręczono medale i wyróżnienia

Odznaczenia wręcza wiceminister spraw wewnętrznych gen. S. Staszczak

i zastępca dowódcy Wojsk Ochrony Pogranicza gen. S. Brodziński

Repliki Tarcz Grunwaldu z wizerunkiem Orła Piastowskiego

z-cy dowódcy WOP, z-cy naczelnika GK ZHP i dowódcy Brygady WOP, wraz z stosownym aktem, wręczył Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zlotu 20-lecia HSG

Medalami „Za Zasługi w Ochronie Granic PRL" wyróżniono następujące Chorągwie ZHP:

Złotym:

Jeleniogórską im. Osadników Wojskowych,
Koszalińską im. I Armii Wojska Polskiego,
Zachodniopomorską im. Budowniczych Polski Ludowej.

Srebrnym:

Białostocką im. Generała W. Wróblewskiego,
Bielską im. Pawła Findera,
Katowicką im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej,
Opolską im. Bohaterów Powstań Śląskich,
Wałbrzyską im. Związku Walki Młodych,
Warmińsko-Mazurską im. Grunwaldu.

Brązowym:

Bielsko-Podlaską im. Przyjaźni Polsko-Radzickiej,
Chełmską im. Manifestu Lipcowego,
Elbląską im Gen. A. Zawadzkiego,
Gdańską im. Bohaterów Ziemi Gdańskiej,
Gorzowską im. Aleksandra Kamińskiego,
Krośnieńską im. Ignacego Łukasiewicza,
Nowosądecką im. Janka Krasickiego,
Przemyską im. Gen. Z. Berlinga,
Słupską im. Bolesława Bieruta,
Suwalską im. Majora H. Dobrzańskiego,
Zamojską im. Dzieci Zamojszczyzny,
Zielonogórską im. Wojsk Ochrony Pogranicza.

Ogłoszono wyniki współzawodnictwa Zlotu

Bieg patrolowy drużyn Harcerskiej Służby Granicznej:

1. miejsce – Chełmska Chorągiew ZHP
2. miejsce – Przemyska Chorągiew ZHP
3. miejsce – Warmińsko-Mazurska Chorągiew ZHP i Jeleniogórska Chorągiew ZHP
4. miejsce – Nowosądecka Chorągiew ZHP
5. miejsce – Wałbrzyska Chorągiew ZHP.

Punktacja II Polowej Zbiórki WKI ZHP WOP:

Ocenie podlegały: wyposażenie zastępu, wyniki biegu na orientację, wiedza harcerska, program na ognisko, zwiad terenowy, pionierka, obrzędowość, dyscyplina, udział w imprezach Zlotu oraz własne inicjatywy:

1. miejsce (97 pkt.) – WKI Łużyckiej Brygady WOP
2. miejsce (95 pkt.) – WKI Pomorskiej Brygady WOP
3. miejsce (76 pkt.) – WKI Sudeckiej Brygady WOP
4. miejsce (75 pkt.) – WKI Kaszubskiej Brygady WOP
5. miejsce (74 pkt.) – WKI Centrum Szkolenia WOP
6. miejsce (71 pkt.) – WKI Bałtyckiej Brygady WOP
7. miejsce (59 pkt.) – WKI Lubuskiej Brygady WOP

8. miejsce (56 pkt.) – WKI Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP
9. miejsce (55 pkt.) – WKI Bieszczadzkiej Brygady WOP
10. miejsce (50 pkt.) – WKI Nadbużańskiej Brygady WOP
11. miejsce (40 pkt.) – WKI Górnośląskiej Brygady WOP
12. miejsce (36 pkt.) – WKI Karpackiej Brygady WOP

Wojskowy Krąg Instruktorski Łużyckiej Brygady WOP po raz drugi zdobył puchar przechodni przewodniczącego Komisji Koordynacyjnej WKI ZHP WOP.

Rozpoczęła się defilada, prowadzi por. Eugeniusz Petka

Maszerują reprezentacje chorągwi ZHP

W czerwonych beretach

Oddają honory

maszerują defiladowym krokiem

Kolumnę WKI WOP z Lubania prowadzi hm. Piotr Myśliwiec

Chorąży z proporcem w pozycji „prezentuj”

Drużyna z instruktorem „oddającym honory”

Podczas dwudniowego seminarium dzielono się praktycznymi doświadczeniami z pracy drużyn HSG i WKI WOP. Debata posłużyła do aktualizacji dotychczasowego programu.

Program i zadania drużyn HSG
(wybrane fragmenty)

Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej skupiają młodzież szkolną istniejących na terenie przygranicznym szkół. Tak jak wszystkie drużyny realizują one ogólny program Związku. Ich naczelnym zadaniem jest ideowe wychowanie młodzieży w oparciu o harcerski system wychowawczy.

Specyfika tych drużyn polega na szerokim podejmowaniu i rozwijaniu zainteresowań sprawami ochrony granic PRL. Młodzież skupiona w drużynach HSG ściśle współdziała z żołnierzami WOP w ochronie granicy państwowej, prowadzi działalność rozpoznawczą w strefie nadgranicznej w zabezpieczeniu znaków i urządzeń granicznych oraz utrzymaniu ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego na pograniczu. Wspólnie z żołnierzami WOP, korzystając z świetlic, klubów i boisk, podejmuje działalność kulturalno-rozrywkową, sportowo-obronną itp.

Drużyna ubiegająca się o miano Harcerskiej Służby Granicznej winna spełnić następujące warunki:

- *podjąć bezpośrednią współpracę z jednostką lub strażnicą /placówką/ GPK, WOP,*
- *pozyskać opiekuna wśród żołnierzy /rezerwistów/ WOP,*
- *realizować zadania zawarte w programie Harcerskiej Służby Granicznej,*

- *spowodować uzyskanie przez co najmniej 80% członków drużyny plakietki „Przyjaciel WOP”, a przez 50% „Odznaki Sprawności Obronnej”,*

- *posiadać sprawnie działający system alarmowy oraz opracowany system współdziałania z żołnierzami WOP na wypadek akcji granicznej.*

Po spełnieniu ww. warunków i uzyskaniu pozytywnej oceny co najmniej rocznej pracy, rada drużyny powinna wystąpić do komendy hufca ZHP z wnioskiem o nadanie drużynie miana Harcerskiej Służby Granicznej. Nadanie drużynie miana zostaje ogłoszone rozkazem komendanta hufca ZHP.

Zewnętrznym wyrazem przynależności harcerza do drużyny HSG jest okrągła plakietka z napisem „Harcerska Służba Graniczna” oraz wizerunkiem orła na tarczy, umieszczonym na słupie granicznym.

Plakietkę HSG nosi się na lewym rękawie munduru harcerskiego/koszuli instruktorskiej/na wysokości kieszeni. Członkowie drużyn HSG ze szkół podstawowych noszą ponadto /zielone/ chusty, natomiast drużyny w szkołach średnich zielone berety.

Regulamin Plakietki „PRZYJACIEL WOP" I i II stopnia

Związek Harcerstwa Polskiego utrzymuje stałą współpracę z Wojskami Ochrony Pogranicza. Drużyny harcerskie istniejące na pograniczu, przy współudziale żołnierzy WOP, prowadzą aktywną działalność w zakresie patriotyczno-obronnego wychowania młodzieży, popularyzacji tradycji LWP i WOP i kształtowania zaangażowanych postaw obywatelskich.

Harcerze organizują gry terenowe, zdobywają sprawności, współdziałają w ochronie granicy państwowej oraz w utrzymaniu ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego na pograniczu.

Zewnętrznym wyrazem uznania dla szlachetnej postawy młodzieży w tym zakresie jest przyznanie jej przez dowódców jednostek bądź pododdziałów Wojsk Ochrony Pogranicza plakietki „Przyjaciel WOP".

Zadania zdobywania plakietki I stopnia

1. W zdobywaniu plakietki mogą uczestniczyć drużyny i zastępy harcerskie współpracujące z WOP, a także inne grupy młodzieży, które mają możność nawiązania bezpośredniego kontaktu ze strażnicą lub GPK WOP.

2. Aby zdobyć plakietkę należy:

- *znać tradycje i podstawowe zadania WOP i GPK,*
- *wykonać przynajmniej dwa zadania spośród przykładów podanych w załączeniu.*

3. Chęć zdobycia plakietki „Przyjaciel WOP" drużyna, zastęp lub grupa młodzieży nieharcerskiej zgłasza dowódcy strażnicy /GPK WOP/ w celu uzyskania pomocy w spełnieniu wymagań niniejszego regulaminu.

4. Plakietkę „Przyjaciel WOP" przyznaje dowódca strażnicy /GPK/ po spełnieniu przez młodzież warunków określonych w punkcie 2. regulaminu.

5. Plakietka „Przyjaciel WOP" może być przyznana indywidualnie z pominięciem wymagań regulaminu, za szczególne zasługi we współdziałaniu z WOP.

6. Plakietkę „Przyjaciel WOP" wręcza przedstawiciel WOP na uroczystej zbiórce drużyny, zastępu lub innej grupy.

7. Plakietkę „Przyjaciel WOP" nosi się na prawej kieszeni munduru harcerskiego. Na ubraniu cywilnym plakietkę nosi się na lewej części marynarki /bluzy, swetra/ na wysokości piersi.

8. Ewidencję nadanych plakietek prowadzą dowódcy, którzy je nadali.

Przykładowe zadania

1. *Organizujemy spotkanie z żołnierzami WOP.*

Ustalamy, czego chcemy się dowiedzieć od żołnierzy, przygotowujemy program spotkania, ćwiczymy pokaz, jaki możemy żołnierzom przedstawić.

2. *Urządzamy wycieczkę do strażnicy lub GPK WOP.*

Poznajemy tradycje bojowe, warunki życia i służby wojskowej, pracę wojskowego psa służbowego. Pomagamy w zorganizowaniu imprezy w świetlicy żołnierskiej.

3. *Urządzamy w drużynie lub w zastępie „ekspozycje WOP".*

W tym celu ogłaszamy konkurs na projekt ekspozycji. Zbieramy materiały potrzebne do urządzenia ekspozycji i bierzemy udział w realizacji najlepszego projektu.

4. *Organizujemy biwak przy granicy.*

Wspólnie z dowództwem strażnicy lub GPK WOP ustalamy czas, miejsce i program biwaku. Wyznaczamy zadania dla poszczególnych zastępów /np. przygotowanie posiłków, sprzętu, ogniska itp./.

5. *Przeprowadzamy podchody.*

Wspólnie z żołnierzami WOP przeprowadzamy grę terenową, w której wykazujemy umiejętności poruszania się w różnych warunkach terenowych, czołganie się, odnajdywanie ukrytych przedmiotów itp.

6. *Organizujemy ognisko dla żołnierzy WOP.*

Przygotowując program, pamiętajmy, że ognisko jest imprezą dla żołnierzy, więc powinny się tam znaleźć elementy, które zainteresują naszych gości.

Zasady zdobywania plakietki II stopnia

1. W zdobywaniu plakietki mogą uczestniczyć drużyny i zastępy harcerskie współpracujące z Wojskami Ochrony Pogranicza, których członkowie są w posiadaniu plakietki „Przyjaciel WOP" I stopnia.

2. Aby zdobyć plakietkę należy:

• znać przepisy obowiązujące w strefie nadgranicznej, przestrzegać i wpływać na innych, aby ich przestrzegali;

• posiadać wiadomości i praktyczne umiejętności współdziałania z Wojskami Ochrony Pogranicza w zakresie ochrony granicy państwa oraz utrzymania ładu, porządku i bezpieczeństwa publiczne go na pograniczu;

• wykonać przynajmniej trzy zadania spośród przykładów podanych w załączeniu.

3. Plakietkę „Przyjaciel WOP" przyznaje dowódca brygady, po spełnieniu przez harcerzy warunków określonych w punkcie 2. niniejszego regulaminu na wniosek dowódcy strażnicy lub GPK WOP.

4. Plakietkę „Przyjaciel WOP" wręcza przedstawiciel WOP na uroczystej zbiórce drużyny. W uroczystości nadania plakietki winna uczestniczyć delegacja żołnierzy WOP.

5. Plakietkę „Przyjaciel WOP" nosi się na prawej kieszeni munduru harcerskiego. Zezwala się nosić razem z Plakietką I i II stopnia naszyte obok siebie.

Przykładowe zadania

1. Współuczestniczymy w pełnieniu służby granicznej.

Pod kierunkiem żołnierzy WOP przeprowadzamy ćwiczenia w patrolowaniu terenu, maskowaniu się, stosowaniu odpowiednich sygnałów. Dzielimy się na patrole i wykonujemy przydzielone przez żołnierzy zadania.

2. Organizujemy konkurs rozpoznawania śladów.

Pod kierunkiem żołnierzy WOP urządzamy kurs rozpoznawania śladów, przygotowujemy potrzebny sprzęt, przeprowadzamy ćwiczenia. Na zakończenie kursu organizujemy konkurs, kto najlepiej potrafi rozpoznać ślady.

3. Organizujemy telefoniczną łączność polową.

Przy pomocy żołnierzy WOP uczymy się posługiwać polowym aparatem telefonicznym, poznajemy zasadę jego działania, budowę i sposób instalowania polowej linii telefonicznej. Przeprowadzamy ćwiczenia ze sprzętem telefonicznym.

4. Organizujemy akcję tropienia przestępcy.

Wspólnie z żołnierzami WOP tropimy po śladach osobę pozorującą przestępcę aż do odkrycia kryjówki. W kryjówce może znajdować się „przestępca" lub list zawierający „bardzo ważne wiadomości".

5. Przeprowadzamy pościg za „przestępcą granicznym".

Ustalamy z dowódcą strażnicy WOP sposób i czas przeprowadzenia gry. Wszyscy ćwiczący podlegają komendzie przedstawiciela WOP i wykonują jego polecenia. Na podstawie podanego rysopisu starają się wytropić „przestępcę" i powiadomić żołnierzy WOP. Do akcji można mobilizować swoich rówieśników i osoby starsze, zbierać od nich dane o działalności osoby poszukiwanej.

6. Organizujemy w swoim środowisku obchody święta WOP.

Składamy wizytę w strażnicy lub GPK, zapraszamy przyjaciół na naszą uroczystą zbiórkę z okazji święta WOP. Żołnierzom wręczamy symboliczne upominki i kwiaty.

Wydano *Materiały zlotowe*[11]. Umieszczono w nich głównie ustalenia programowe i organizacyjne HSG oraz stanowisko uczestników seminarium kadry instruktorskiej WOP i ZHP. We wstępie wydania napisano:

Druhny i Druhowie!

Pisząc we wstępie do informatora Zlotu 20-lecia Harcerskiej Służby Granicznej o doniosłych rocznicach: 45-leciu Ludowego Wojska Polskiego, 43. rocznicy Wojsk Ochrony Pogranicza i 20-leciu Harcerskiej Służby Granicznej, chcieliśmy zachęcić Was do udziału w Zlocie. Spotykając się z Wami, oczekiwaliśmy odpowiedzi na pytania:

• Czy Harcerska Służba Graniczna znalazła swoje stałe miejsce w pracy drużyn harcerskich pogranicza?

• Czy formy i metody pracy HSG nie straciły na swojej atrakcyjności, jak zostały one wzbogacone?

• Czy program HSG daje Wam, tak jak nam przed laty, możliwość przeżycia prawdziwej przygody, ucząc od najmłodszych lat obowiązku współodpowiedzialności?

Chcieliśmy dowiedzieć się, jak kadra WOP i instruktorzy ZHP oceniają metody i dotychczasowe formy pracy drużyn i ich skuteczność w kształtowaniu postaw obywatelskich. Zapraszaliśmy Was z obawą, czy sprostamy – jako organizatorzy Zlotu – Waszym oczekiwaniom, czy Zlot stanie się motywacją do dalszej, wzbogaconej o wspólne doświadczenia, pracy nad rozwojem HSG.

Organizację Zlotu podporządkowaliśmy, Wam – uczestnikom Zlotu. Dając możliwość praktycznego udziału w ochronie granicy, chcieliśmy przybliżyć trud żołnierza Wojsk Ochrony Pogranicza, który dniem i nocą, bez względu na warunki atmosferyczne i porę dnia strzeże granic naszego państwa , który w wykonywaniu swoich żołnierskich obowiązków jest wzorem i przykładem do naśladowania – jak należy realizować słowa przysięgi, wykonywać żołnierskie zadania i polecenia przełożonych. Jednocześnie chcieliśmy przybliżyć Wam piękno ziemi jeleniogórskiej, jej wyjątkowych walorów przyrodniczych i historycznych.

Sprawną organizację Zlotu zawdzięczamy również Wam, bowiem to Wy wypełniliście treścią ramy programu nakreślonego przez organizatorów. Satysfakcją dla nas jest Wasze zadowolenie z udziału w Zlocie.

Wędrowaliście po szlakach turystycznych wzdłuż granicy państwowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Czechosłowacją. Od Toporowa – miejsca, w którym 14 kwietnia 1945 r. rozpoczęło się forsowanie Nysy Łużyckiej przez żołnierzy LWP, poprzez największy cmentarz żołnierzy II Armii Wojska Polskiego w Zgorzelcu, po najczęściej odwiedzane przez turystów szczyty Karkonoszy: Szrenicę /1362 m n.p.m./, Śnieżne Kotły /1475 m n.p.m./, Śnieżkę /1602 m n.p.m./ – aż do Chełmska Śląskiego.

Zebraliście doświadczenia, przeżycia i przygody – pozostawiliście po sobie jakże trwałą pamiątkę w postaci tablic w kształcie Tarcz Grunwaldu z wizerunkiem Orła Piastowskiego, które umieściliście na trasach Zlotu 20-lecia. Tablice te są symbolem obrazującym naszą historię i nasz powrót na prastare ziemie piastowskie; będą one przywoływać pamięć o piastowskim rodowodzie ziem zachodnich naszego kraju.

Odsłaniając Tarczę Grunwaldzką na pomniku poległych żołnierzy LWP w Szklarskiej Porębie, w obecności

członków ZBOWiD i mieszkańców – pozostawiliście trwały ślad więzi ZHP z Wojskiem Polskim.

Pamiętać nas będą mieszkańcy Szklarskiej Poręby i turyści, którzy wspólnie z nami uczestniczyli w harcerskim ognisku, występie zespołu „GRANICA", słuchali gawędy druha Generała. Nic tak bowiem nie integruje i nie zbliża, jak wspólne ognisko, gawęda i piosenka.

Apel 20-lecia, poprzedzony przemarszem uczestników ulicami Szklarskiej Poręby, wystąpienia gości Zlotu, dowiodły potrzeby kontynuowania naszej pracy. Wskazały na celowość dalszego rozwoju skuteczniejszych przedsięwzięć tak, żeby drużyny HSG stawały się coraz liczniejsze.

Dowodem, że Zlot 20-lecia HSG był nie tylko okazjonalny, były obrady kadry WOP i ZHP nad dotychczasowym dorobkiem i kierunkami rozwoju naszej patriotyczno-obronnej działalności. Dotychczasowy dorobek i kierunki rozwoju zawarte zostały w referatach Dowództwa WOP i Głównej Kwatery ZHP. Wzbogaciła je merytoryczna dyskusja o dotychczasowych doświadczeniach. Dyskutowano nad aktualnie obowiązującymi założeniami HSG, wskazano potrzebę zmian i kierunki nowych uregulowań.

Dyskusja i wypracowane wspólne stanowisko staną się z pewnością przyczynkiem do dalszego rozwoju drużyn HSG i efektywniejszej pracy nad patriotyczno-obronnym wychowaniem dzieci i młodzieży, zapoczątkują ciąg wychowawczy: drużyna HSG – jednostka WOP – wojskowe szkolnictwo zawodowe. Bazę pozyskiwania kadry instruktorskiej w zielonym otoku na czapce i w harcerskim mundurze.

II Polowa Zbiórka Wojskowych Kręgów Instruktorskich ZHP WOP była praktycznym przykładem realizacji ustaleń dotyczących warunków funkcjonowania i pracy WKI. Dowiodła, że każdy odbywający służbę wojskową ma

sprzyjające warunki do realizacji zadań ZHP w szeregach wojska, może doskonalić swoją pracę instruktorską, nabywać przekonań do współodpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia i jego postawy.

To, że słowa te nie są oderwane od faktów potwierdza wypowiedź, którą usłyszałem w miesiąc po Zlocie. Jeden z uczestników II Polowej Zbiórki WKI WOP odbywający czynną służbę wojskową powiedział:

„Zlot 20-lecia HSG był wzorowy pod względem organizacyjnym i programowym. Mogłem osobiście przekonać się, jakie znaczenie zarówno dla młodzieży, jak i przełożonych ma nasza wspólna praca. Aktualnie pełnię służbę wojskową i prowadzę drużynę HSG w pobliskiej szkole. Po zakończeniu służby wojskowej pozostanę tu, uzupełnię kwalifikacje pedagogiczne i będę uczył, prowadząc nadal drużynę HSG".

Dziękując za udział w Zlocie, przekazujemy Wam materiały zlotowe wraz ze stanowiskiem uczestników seminarium – do dalszego wykorzystania w pracy drużyn HSG i Wojskowych Kręgów Instruktorskich ZHP WOP. Jesteśmy przekonani, że wzbogacą one pracę drużyn i będą inspiracją do dalszego ich rozwoju.

Pamiątkowa plakietka Zlotu XX-lecia HSG.

Uczestnicy Zlotu dokonali oceny działalność drużyn HSG i WKI WOP. Zmodyfikowali dotychczasowe zadania programowe i organizacyjne o własne doświadczenia. Zgłosili szereg nowych propozycji - rozwiązań organizacyjnych i programowych. Przyjęte do realizacji znacząco wzbogaciły dotychczasowy program drużyn HSG i WKI WOP.

Wdrażanie ustaleń Zlotu spowodowało m.in. powołanie inspektoratów HSG w komendach Chorągwi. O fakcie tym, GK ZHP pismem z dnia 20. 03. 1989 r., sygnowanym przez Kierownika zespołu hm. PL Leszka Światka i Przewodniczącego Rady Młodzieżowej WOP por. Grzegorza Jacha, poinformowano komendy hufców.

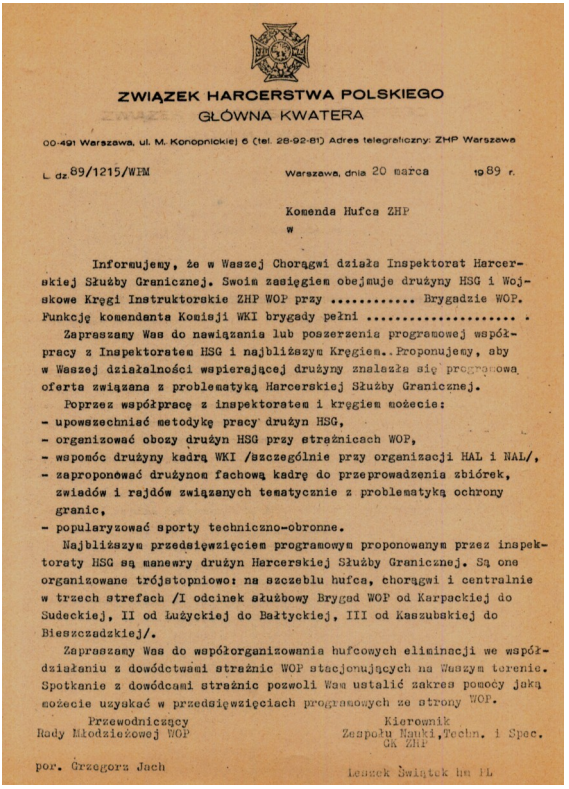

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
GŁÓWNA KWATERA

00-491 Warszawa, ul. M. Konopnickiej 6 (tel. 28-92-81) Adres telegraficzny: ZHP Warszawa

L. dz. 89/1215/WPM Warszawa, dnia 20 marca 1989 r.

Komenda Hufca ZHP
w

Informujemy, że w Waszej Chorągwi działa Inspektorat Harcerskiej Służby Granicznej. Swoim zasięgiem obejmuje drużyny HSG i Wojskowe Kręgi Instruktorskie ZHP WOP przy ..... Brygadzie WOP. Funkcję komendanta Komisji WKI brygady pełni .....

Zapraszamy Was do nawiązania lub poszerzenia programowej współpracy z Inspektoratem HSG i najbliższym Kręgiem. Proponujemy, aby w Waszej działalności wspierającej drużyny znalazła się programowa oferta związana z problematyką Harcerskiej Służby Granicznej.

Poprzez współpracę z inspektoratem i kręgiem możecie:
- upowszechniać metodykę pracy drużyn HSG,
- organizować obozy drużyn HSG przy strażnicach WOP,
- wspomóc drużyny kadrą WKI /szczególnie przy organizacji HAL i NAL/,
- zaproponować drużynom fachową kadrę do przeprowadzenia zbiórek, zwiadów i rajdów związanych tematycznie z problematyką ochrony granic,
- popularyzować sporty techniczno-obronne.

Najbliższym przedsięwzięciem programowym proponowanym przez inspektoraty HSG są manewry drużyn Harcerskiej Służby Granicznej. Są one organizowane trójstopniowo: na szczeblu hufca, chorągwi i centralnie w trzech strefach /I odcinek służbowy Brygad WOP od Karpackiej do Sudeckiej, II od Łużyckiej do Bałtyckiej, III od Kaszubskiej do Bieszczadzkiej/.

Zapraszamy Was do współorganizowania hufcowych eliminacji we współdziałaniu z dowództwami strażnic WOP stacjonujących na Waszym terenie. Spotkanie z dowódcami strażnic pozwoli Wam ustalić zakres pomocy jaką możecie uzyskać w przedsięwzięciach programowych ze strony WOP.

Przewodniczący
Rady Młodzieżowej WOP
por. Grzegorz Jach

Kierownik
Zespołu Nauki, Techn. i Spec.
GK ZHP
Leszek Świątek hm PL

Ze zbiorów Komisji Historii Hufca ZHP w Kętrzynie

Zaproponowano współpracę m.in. w upowszechnianiu metodyki pracy drużyn HSG, organizowaniu obozów drużyn HSG przy strażnicach WOP, zapewnieniu fachowej kadry do prowadzenia zbiórek, zwiadów i rajdów, związanych tematycznie z problematyką ochrony granic.

W piśmie napisano też, że najbliższym przedsięwzięciem programowym, proponowanym przez inspektoraty, są manewry drużyn Harcerskiej Służby Granicznej. Organizowane trójstopniowo: na szczeblu hufca, chorągwi i centralnie w trzech strefach: I odcinek służbowy brygad WOP od Karpackiej do Sudeckiej, II od Łużyckiej do Bałtyckiej, III od Kaszubskiej do Bieszczadzkiej.

W czasopiśmie „Granica" ukazał się artykuł *Harcerska Poręba* z licznymi zdjęciami. Jego autor napisał m.in.:

Przez 3 dni czerwca, od 9 do 11, najodleglejsze zakątki Gór Izerskich i Karkonoszy rozbrzmiewały harcerską piosenką i zabawą. A stało to się to za sprawą uczestników Ogólnopolskiego Zlotu Drużyn Harcerskiej Służby Granicznej i II Polowej Zbiórki Wojskowych Kręgów Instruktorskich ZHP Wojsk Ochrony Pogranicza – zorganizowanych dla uczczenia 20-lecia HSG i 43-lecia WOP.

Dla uczczenia tych rocznic druhny i druhowie w harcerskich mundurach umieścili na trasach zlotu – od Toporowa do Lubawki – pamiątkowe tablice w kształcie Tarcz Grunwaldu i wspólnie zaciągnęli graniczną służbę. Dla wielu uczestników Zlotu, a reprezentowali oni chorągwie ZHP z 21 przygranicznych województw kraju, był to pierwszy kontakt z wysokimi górami i wopowską służbą w tym rejonie.

Centralnym miejscem zlotowych uroczystości była Szklarska Poręba. Wybór nie był przypadkowy, tu 20 lat temu został podpisany wspólny rozkaz przez ppłk. Władysława Drobniaka i komendanta Ośrodka ZHP hm. Adama Sola-

rza o utworzeniu drużyn HSG, określający ich zadania oraz wyznaczający pierwszych instruktorów tej specjalności.

Na mocy tego rozkazu jako pierwsze specjalność HSG przyjęły cztery drużyny ze szkół podstawowych w Szklarskiej Porębie. Dziś zielone chusty nosi kilkanaście tysięcy dziewcząt i chłopców zrzeszonych w 327 drużynach HSG z przygranicznych chorągwi ZHP.

Można więc śmiało stwierdzić, że po 20 latach istnienia HSG historię i tradycje bojowe WOP, ich trudną służbę poznała kilkusettysięczna rzesza młodych ludzi, którzy później – już w dorosłym życiu – innym dawali przykład obowiązkowości, umiłowania rodzinnej ziemi, obywatelskiej postawy. I to – chyba nie tylko w moim przekonaniu – jest najważniejsze we wspólnej, 20-letniej harcersko-wopowskiej służbie.

Niezwykle bogaty był program tego naszego Zlotu: spotkania z załogami strażnic, wspólne graniczne patrole, gry terenowe, harcerskie seminarium, obrzędowe ognisko połączone z koncertem zespołu estradowego WOP „Granica". Końcowym akordem Zlotu był Apel 20-lecia HSG, w którym uczestniczyło kilka tysięcy harcerzy, żołnierzy i mieszkańców Szklarskiej – niektórzy stwierdzili, że Harcerskiej – Poręby[12].

Dnia 2 maja 1989 roku Zarząd Polityczny WOP i Główna Kwatera ZHP zawarli porozumienie *w sprawie dalszego zacieśniania współpracy w wychowaniu patriotyczno-obronnym młodzieży na pograniczu*... W porozumieniu znalazły się głównie ustalenia uczestników seminarium kadry instruktorskiej WOP i ZHP (str. 66). Postanowiono m.in.:

Powołać Centralny Inspektorat Harcerskiej Służby Granicznej..., w komendach chorągwi i hufców ZHP terenów przygranicznych społeczne referaty kierujące działalnością drużyn HSG (...). *Opracować przez Centralny Inspektorat*

HSG przy GK ZHP propozycje programowe (...) *dla drużyn starszoharcerskich* (...) *popularyzować wśród harcerzy pogranicza rajdy „szlakiem strażnic WOP", lokalne i centralne zloty oraz manewry drużyn HSG.*

Dnia 15 września 1989 roku w Podlasiu k. Głuchołaz nastąpił start Ogólnopolskiej Sztafety Drużyn HSG. Dwie drużyny poniosły kroniki sztafety na wschód i zachód wzdłuż granic Polski. Jej przebieg na terenie Łużyckiej Brygady WOP szczegółowo zaplanował Jeleniogórski Chorągwiany Inspektorat HSG. W sporządzonym opracowaniu napisano m.in.:

Sztafeta będzie przebiegała w dniach od 29.10. do 26.11.1989 roku na terenie Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP przez hufce: Lubawka, Kowary, Piechowice, Szklarska Poręba, Mirsk, Leśna, Sulików, Bogatynia, Zgorzelec i Pieńsk.

Zakończenie planowano w dniach 8-10.06.1990 w Kętrzynie.

Szło nowe...

Ustanowiona w 1968 roku specjalność HSG zrodziła się głównie w wyniku dostrzegania różnorodnych potrzeb młodzieży, a zwłaszcza odpowiadania na nie w pragmatyczny sposób. Taki, który może porwać do działania w realiach funkcjonowania mieszkańców pogranicza.

Każdy, kto był instruktorem ZHP wie, że specjalności harcerskie obecne są od początku harcerskiej drogi, i że były one częścią programu wychowawczego, wywodzącego się z tradycji i rozwiązań wypracowanych w praktycznym działaniu. Przy ustalaniu zadań programowo-organizacyjnych specjalności HSG kierowano się zgromadzonym doświadczeniem, tradycją współpracy z KOP i WOP, jak i tym, że specjalności zawsze ułatwiały realizację indywidualnych i grupowych zainteresowań oraz sprzyjały wybranemu rodzajowi aktywności. Specjalność HSG była więc rodzajem aktywności osadzonej w realiach strefy granicznej.

To, że harcerzy ciągnie w nieznane, że chcą poznawać „zakazane tereny" wydaje się oczywiste. Takich miejsc w rejonie Szklarskiej Poręby było wiele, jak chociażby wspomniane już osady: Tkacze, Orle i Wielka Izera. Współpraca z WOP, realizacja programu HSG, umożliwiały biwakowanie w tych rejonach, organizację zwiadów środowiskowych, poznawanie i poszukiwanie ukrytych tam „skarbów".

Wielu ciekawych przeżyć i piękna przysparzały też częste wędrówki szczytami Karkonoszy, zwłaszcza wzdłuż granicy państwowej. Wędrującym harcerzom sprzyjali dowódcy strażnic WOP i ich załogi. Utrwalił się ten rodzaj wędrówek. Z upływem czasu nazwano je „Rajdem Granica" (Hufiec Kamienna Góra 1970) czy też „Rajdem Szlakiem Strażnic WOP" (Hufiec Lubań 1985). Aktywność ta znalazła trwałe miejsce we współpracy z WOP.

O jednym z rajdów, zorganizowanym przez WKI „Szaniec” i komendę Hufca ZHP im. Bohaterów Łużyckiej Brygady WOP w Lubaniu, w prasie ukazał się artykuł[13].

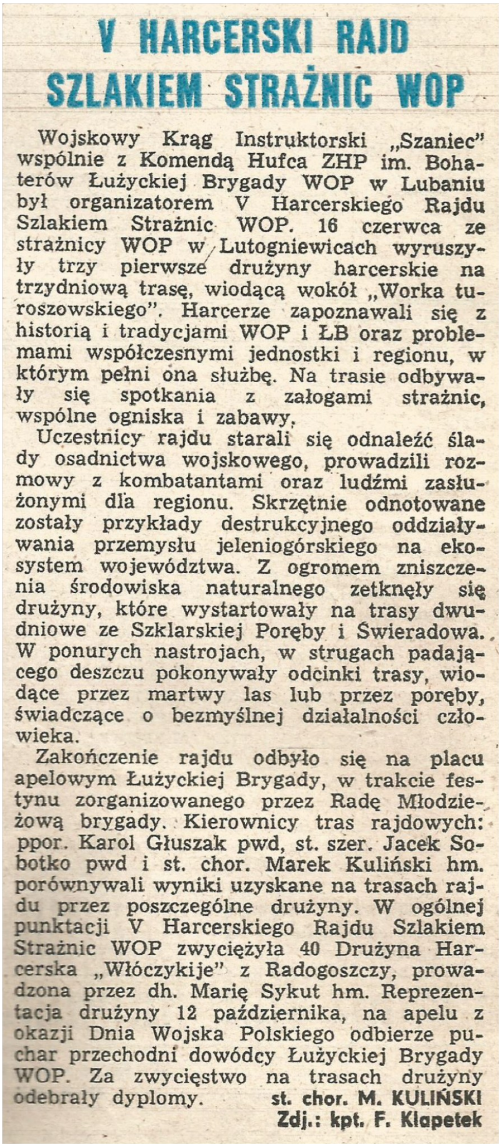

V HARCERSKI RAJD SZLAKIEM STRAŻNIC WOP

Wojskowy Krąg Instruktorski „Szaniec” wspólnie z Komendą Hufca ZHP im. Bohaterów Łużyckiej Brygady WOP w Lubaniu był organizatorem V Harcerskiego Rajdu Szlakiem Strażnic WOP. 16 czerwca ze strażnicy WOP w Lutogniewicach wyruszyły trzy pierwsze drużyny harcerskie na trzydniową trasę, wiodącą wokół „Worka turoszowskiego”. Harcerze zapoznawali się z historią i tradycjami WOP i ŁB oraz problemami współczesnymi jednostki i regionu, w którym pełni ona służbę. Na trasie odbywały się spotkania z załogami strażnic, wspólne ogniska i zabawy.

Uczestnicy rajdu starali się odnaleźć ślady osadnictwa wojskowego, prowadzili rozmowy z kombatantami oraz ludźmi zasłużonymi dla regionu. Skrzętnie odnotowane zostały przykłady destrukcyjnego oddziaływania przemysłu jeleniogórskiego na ekosystem województwa. Z ogromem zniszczenia środowiska naturalnego zetknęły się drużyny, które wystartowały na trasy dwudniowe ze Szklarskiej Poręby i Świeradowa. W ponurych nastrojach, w strugach padającego deszczu pokonywały odcinki trasy, wiodące przez martwy las lub przez poręby, świadczące o bezmyślnej działalności człowieka.

Zakończenie rajdu odbyło się na placu apelowym Łużyckiej Brygady, w trakcie festynu zorganizowanego przez Radę Młodzieżową brygady. Kierownicy tras rajdowych: ppor. Karol Głuszak pwd, st. szer. Jacek Sobotko pwd i st. chor. Marek Kuliński hm. porównywali wyniki uzyskane na trasach rajdu przez poszczególne drużyny. W ogólnej punktacji V Harcerskiego Rajdu Szlakiem Strażnic WOP zwyciężyła 40 Drużyna Harcerska „Włóczykije” z Radogoszczy, prowadzona przez dh. Marię Sykut hm. Reprezentacja drużyny 12 października, na apelu z okazji Dnia Wojska Polskiego odbierze puchar przechodni dowódcy Łużyckiej Brygady WOP. Za zwycięstwo na trasach drużyny odebrały dyplomy.

st. chor. M. KULIŃSKI

Zdj.: kpt. F. Klapetek

Działalność drużyn HSG i WKI WOP, ich pokaźny dorobek, często były dokumentowane w kronikach. W jednej z nich spisana jest historia 27 Drużyny HSG i służba jej drużynowego hm. Krzysztofa Zachara. O tym, że wybór drużyny i jej drużynowego, który podczas Zlotu prowadził pokazową zbiórkę dla członków WKI WOP, był merytoryczny, świadczą wybrane z kroniki fragmenty wspomnień i zdjęcia:

(...) *W połowie 1983 roku druhna komendantka Lubańskiego Hufca ZHP hm. Jadwiga Kowalik powierzyła mi zadanie do wykonania: założyć i poprowadzić drużynę harcerską przy Szkole Podstawowej nr 1 w Lubaniu.*

(...) *Ponieważ nasz Lubański Hufiec ZHP nosi imię „Bohaterów Łużyckiej Brygady WOP" postanowiłem nawiązać współpracę z Wojskowym Kręgiem Instruktorów działającym przy ŁB WOP w Lubaniu i zdobywać miano drużyny Harcerskiej Służby Granicznej, a na patrona drużyny wybrałem jednego z Bohaterów ŁB WOP – st. szer. Tadeusza Wróbla* (...)

27 DH podczas wspólnych zajęć z członkami WKI WOP

11 marca 1984 roku, w bardzo podniosłej atmosferze moja drużyna złożyła w Sali Tradycji Łużyckiej Brygady WOP Przyrzeczenie Harcerskie. Po uroczystości pojechaliśmy pod pomnik st. szer. Tadeusza Wróbla do Pieńska nad Nysę. W tym miejscu w 1950 roku zginął Bohater naszej drużyny, złożyliśmy tam „Akt Ślubowania" (...)

W czerwcu 1986 roku zorganizowałem II Obóz drużyny przy strażnicy WOP „Graniczne Budy" na Przełęczy Okraj. Był to mój pierwszy samodzielny obóz drużyny, którego byłem komendantem. (...) *Otrzymaliśmy miano „Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej". Byliśmy jedyną drużyną o tej specjalności w lubańskim Hufcu ZHP.*

(...) *W kwietniu 1986 roku wziąłem udział z moją drużyną w II Rajdzie „Szlakiem Strażnic WOP". Po przemaszerowaniu wielu kilometrów i po wykonaniu zadań rajdowych zajęliśmy we współzawodnictwie I miejsce, zdobywając Puchar Dowódcy ŁB WOP w Lubaniu.*

Płk Józef Galicki, dowódca Brygady WOP w Lubaniu, wręcza puchar 27 Drużynie HSG

(...) *W maju 1988 roku nasza drużyna otrzymała proporzec „Przodującej Drużyny HSG", a ja otrzymałem odznakę „Wzorowy Żołnierz WOP". Niewielu cywilów ją otrzymało. Byłem bardzo dumny i szczęśliwy. Mój trud włożony w szkolenie harcerzy i w działalność harcerską został dostrzeżony i nagrodzony przez władze wojskowe.*

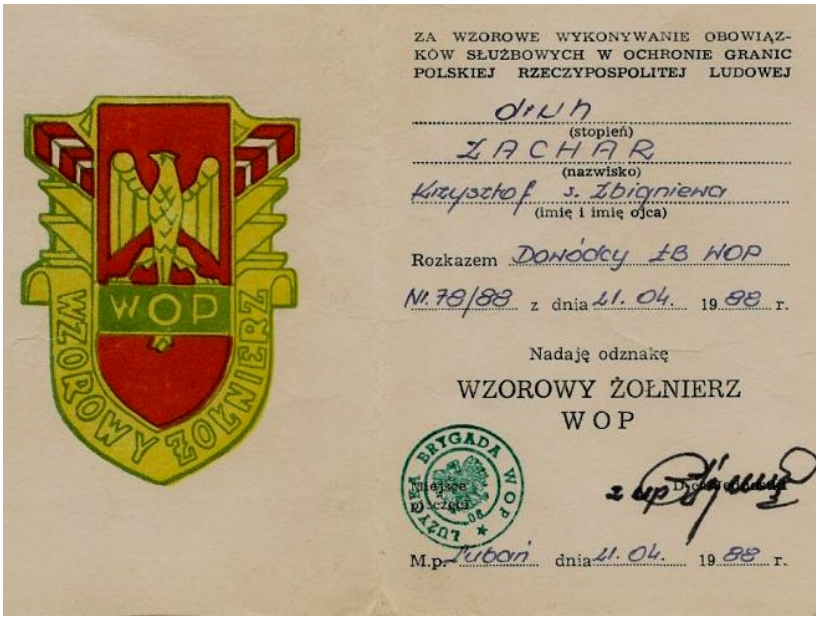

(...) *W czerwcu 1988 roku wraz z moją drużyną uczestniczyłem w* (...) *Zlocie* XX-lecia *Drużyn Harcerskiej Służby Granicznej w Szklarskiej Porębie. Podczas tego Zlotu przeprowadzaliśmy zajęcia szkoleniowe dla instruktorów i żołnierzy z Wojskowych Kręgów Instruktorskich WOP.* (...) *W zorganizowanym podczas Zlotu biegu patrolowym wzięło udział 21 reprezentacji.* (...) *Nasza drużyna zajęła III miejsce.* (...) *Nagrodę wręczył nam generał brygady Stanisław Brodziński.*

Drużynowy hm. K. Zachar przyjmuje nagrodę

(...) *W kwietniu 1989 roku uczestniczyliśmy w I Chorągwianym Zlocie i Manewrach Techniczno-Obronnych Drużyn HSG. Zorganizowano go w Lubaniu. Wzięły w nim udział drużyny HSG z Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP. Aura nas nie rozpieszczała i decyzją komendy Zlot odbył się bez Manewrów. Przykro nam było, ponieważ mocno się do nich szykowaliśmy.*

(...) *W lipcu 1990 roku zorganizowałem IV Obóz drużyny na Przełęczy Okraj w województwie jeleniogórskim. Mieliśmy zaszczyt przeprowadzić wtedy wywiad z porucznikiem rezerwy, dowódcą działa artyleryjskiego podczas obrony Westerplatte w 1939 roku – por. Eugeniuszem Grabowskim. Na zakończenie spotkania otrzymaliśmy w prezencie plan sytuacyjny Placówki na Westerplatte z dokładnym rozmieszczeniem poszczególnych punktów obrony. Był to dla nas bezcenny podarunek.*

Kwiaty dla por. E. Grabowskiego

(...) *W czerwcu 1993 roku uczestniczyliśmy w Zlocie XXV-lecia Drużyn HSG w Szklarskiej Porębie. Po ciężkich bojach udało nam się wywalczyć III miejsce. Dowiedzieliśmy się na nim wiele ciekawych rzeczy, a najbardziej nas zaskoczyło to, że drużyn HSG z roku na rok ubywa. Przez 5 lat, od ostatniego Zlotu, liczba ta zmniejszyła się z 327 do 115. Przykro było nam to słyszeć* (...)[14].

***

Z działalności drużyn HSG z pewnością pozostało jeszcze wiele różnych pamiątek. Przywołują one pamięć o harcerskiej przygodzie, patriotycznym wychowaniu, historii drużyn z przygranicznych hufców ZHP. Nadal trwają zawarte wówczas przyjaźnie, bez których trudno byłoby spisać wspomnienia z odległej przeszłości – naszej wspólnej instruktorskiej służby w szeregach ZHP. Nie bez znaczenia dla historii są też zachowane pamiątki z działalności drużyn HSG i WKI WOP. Przypomnijmy niektóre z nich.

HARCERSKA SŁUŻBA GRANICZNA

Harcerze—pogranicznicy nie dali się pogodzie

gowisku

w buzi
rzką

Święto Kultury Ludowej Mrągowo '87

Początki drużyn Harcerskiej Służby Granicznej sięgają końca lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Kiedy to Dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza nałożył obowiązek na dowódców wszystkich szczebli rozwijania współpracy z jednostkami ZHP. Spowodowało to zwiększenie kontaktów żołnierzy WOP z drużynami Harcerskimi co z czasem zaowocowało powstawaniem drużyn harcerskich, które za patronów obrały sobie bohaterów WOP. Coraz większe zainteresowania ta metodą pracy harcerskiej spowodowała potrzeby ujęcia go w fo rmy organizacyjnej. Temu celowi służyło porozumienie Dowódcy WOP z Komendą Chorągwi ZHP podpisane na terenie Łużyckiej Brygady WOP. W Żarce spotkali się komendanci hufców przygranicznych, by podzielić się doświadczeniami i opracować program współpracy drużyn harcerskich WOP. To właśnie po raz pierwszy użyto nazwy „ Harcerska Służba Graniczna" w odniesieniu do drużyn współpracujących z WOP oraz opracowano założenia programowe HSG.

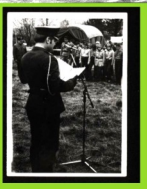

Pierwsze cztery drużyn harcerskie, które rozpoczęły działalność jako drużyny H SG, ujęto w rozkazie specjalnym L 1/68 Komendanta Ośrodka Harcerskiego w Szklarskiej Porębie i Dowódcy Batalionu WOP, określającym zasady pracy drużyn i formy współpracy z WOP.

Drużyna Harcerska nr 20 im. Aleksandra Zawadzkiego przy SP nr 1,
Drużyna Harce rska nr 40 im. Szarych Szeregów przy SP nr 2,
Drużyna Harcerska nr 28 im. L udowego Wojska Polskiego przy SP nr 3,
Drużyna Harcerska nr 48 im. Wiktora Hapunnika przy SP nr 4,

W raz z powstaniem tych drużyn mianowani pierwszych instruktorów specjalnościowyc h przydzielając ich do tych drużyn:

Drużyna Harcerska nr 20 dh. Ppor. Marek Wójs
Drużyna Harcerska nr 40 dh. Szer. Wilk
Drużyna Harcerska nr 28 dh. Plut. Pawlak
Drużyna Harcerska nr 48 dh. Morak

Rozkaz został podpisany przez Dowódcę Batalionu WOP w szklarskiej Porębie ppłk Zdzisława Drobniak oraz Komendanta Ośrodka Harcerskiego w Szklarskiej Porębie Adama Solarz.

Utworzenie pierwszych drużyn HSG w Szklarskiej Porębie był początkiem ruchu harcerskiego, który trwa do dzisiaj. Dzięki powstaniu nowego ruchu me todycznego powstały także nowe formy działalności harcerskiej jak: manewry techniczno – obronne, zloty drużyn HSG, wspólne pełnienie służb czy też rajdy szlakiem strażnic WOP. W ten sposób powstał cały system metodyczny począwszy od harcerza który zdobywa ł plakietkę przyjaciela WOP do zakwalifikowania drużyny Harcerskiej jako drużyny HSG.

Ważnym elementem w prowadzeniu przez długi okres czasu była pomoc Wojskowych Kręgów Instruktorskich. Harcerska Służba Graniczna największy rozkwit swojej działalności mi ała w latach 80 ubiegłego stulecia.

W obecnej chwili istnieją jeszcze drużyny HSG w poszczególnych Chorągwiach Harcerskich, które współpracują z poszczególnymi placówkami lub Oddziałami Straży Granicznej.

Plakat z treściami historycznymi i zdjęciami drużyn HSG i WKI WOP z Kętrzyna (ze zbiorów Komisji Historii Hufca ZHP w Kętrzynie)

Jeszcze dziś harcerze, harcerki i turyści wędrujący szlakami turystycznymi w strefie granicznej, od Toporowa (Hufiec w Zgorzelcu) po Lubawkę (Hufiec w Kamiennej Górze), mogą zobaczyć Tarcze Grunwaldu z wizerunkiem Orła Piastowskiego umieszczone przez uczestników Zlotu 20-lecia HSG m.in. w Szklarskiej Porębie czy Pieńsku.

Pomnik poświęconym poległym żołnierzom II Armii Wojska Polskiego i Wojsk Ochrony Pogranicza, Szklarska Poręba

27 Drużyna HSG w Pieńsku przy cokole pomnika żołnierza WOP, na tablicy pomnika tekst: „W dniu 10.05.1950 r. poległ na polu chwały w obronie granicy polskiej st. szer. Tadeusz Wróbel. Cześć jego pamięci"; z kroniki K. Zachara

Przepisy prawne obowiązujące w strefie granicznej nie zawsze ułatwiały swobodne poruszanie się mieszkańcom i przyjezdnym. Były one wymogiem czasu, wskazywały na potrzebę współpracy wojska ze społeczeństwem, egzekwowaną przez WOP. Harcerze byli przykładem tej współpracy. Umieli kreatywnie żyć, realizować siebie, godnie wykonywać zobowiązania.

Dziś, podobnie jak przed laty, nasuwa się pytanie: czy odwołując się do ponad 100-letniej historii harcerstwa, 75 lat jego działalności na terenie Dolnego Śląska, historyczna działalność harcerskich formacji Straży Granicznej z 1920 roku i Harcerskiej Służby Granicznej z 1968 roku, pozostanie jedynie w naszej pamięci, czy może wypada żywić przekonanie, że zachowana zostanie pamięć o naszych poprzednikach?

Przypisy

1. Władysław Nekrasz, *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1914-1921,* cz. 1 i 2, Warszawa 1930.

2. Adam Solarz, *Wspomnienia o Harcmistrz Eugenii Domalewskiej s.5, 53, s.10, 15,* Jelenia Góra 2013.

3. Monitor Wołyński, http: //monitor-press.com/pl/2-pol/ wiadomości/4379-16034.html

4. Marek Gałęzowski, *Orlęta Warszawy,* Oficyna Wydawnicza RYTM, s. 193, 2009.

5. Maria Suchecka, *Zbiórka na apelu w Sali Anaruka,* „Nowiny Jeleniogórskie" nr 10 (1980), s. 1, 8-9.

6. Czuwaj Służ, wyd. Składnica Harcerska, Kraków 1947.

7. Jan Jasiński, *Gry i ćwiczenia terenowe,* Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Poznań 1945.

8. *Kronika 53 DH im. Bolesława Chrobrego,* jbc.jelenia-gora.pl.

9. *Wopista,* „Zuchowe Wieści", nr 10 (1959), s.1-5.

10. Henryk Piecuch, *Wyróżnienie dla górala,* „Granica" nr 38 1973.

11. Jadwiga Reder-Sadowska, Adam Solarz, Janusz Turakiewicz, *Materiały zlotowe,* Komenda Jeleniogórskiej Chorągwi ZHP, 1988.

12. Jerzy Brant, *Harcerska Poręba,* „Granica" nr 29 (1988).
13. Marek Kuliński, Franciszek Klapetek: *V harcerski rajd szlakiem strażnic,* „Granica" nr 39 (1989).

14. http://korzenie-luban-zhp.manifo.com/harcmistrz krzysztof-zachar

Pozycje autorstwa A. Solarza oraz inne wspomnienia o jeleniogórskim harcerstwie dostępne są na stronie:
http: jbc.jelenia-gora.pl harcerstwo jeleniogórskie

ISBN 978-83-973883-8-5